

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0672

NR 25 (1728)

22 CZERWCA 1990 R.

CENA 400 ZŁ

Edward NOWAK zrezygnował w ostatniej chwili

Prof. Jacek WOŹNIAKOWSKI prezydentem Krakowa

DRUGIE posiedzenie Rady Miejskiej (20 bm.), które miało wyłonić nowego prezydenta podwawelskiego grodu, było bardzo emocjonujące. Niespodziewanie z ubiegania się o prezydencki fotel — tłumacząc to potrzebą zachowania jedności — zrezygnował, wprawiając tym w konsternację wcale niemającą grupę swych zwolenników, Edward Nowak. Z kolei kandydat następny — Krzysztof Görlich, zdradziwszy zebranych, że właściwie nosił się z zamiarem rezygnacji z walki o „prezydenturę”, gdyż chętnie widziałby się w gronie współpracowników J. Woźniakowskiego, postanowił jednak — w imię demokracji — kandydować.



Swą wolę ubiegania się o urząd potwierdził natomiast prof. Jacek Woźniakowski. Po przedstawieniu przez obu krótkich programów i odpowiedzi na pytania rajców przystąpiono do głosowania według specjalnego regulaminu opracowanego przez komisję „prezydencką” Rady. O tym, że nowym prezydentem Krakowa został JACEK WOŹNIAKOWSKI, zdecydowało dopiero drugie głosowanie. W pierwszym bowiem przy 31 głosach wstrzymujących się prof. Woźniakowski otrzymał 34 głosy, a Krzysztof Görlich — 9. W decydującym — drugim — głosowaniu z 73 radnych — 40 opowiedziało się za Woźniakowskim, 7 za Görlichem. Symboliczne klucze do bram miasta wręczył nowemu prezydentowi wojewoda Tadeusz Piekarczyk. A wszystko przebiegało pod znakiem... S. Mroźka, gdyż sesję rozpoczęto od wręczenia znakomitemu dramaturgowi „Honorowego Obywatela Stołecznego m. Krakowa”.

*
NOWY prezydent — prof. Jacek WOŹNIAKOWSKI — ma 70 lat, kleruje od lat Społecznym Instytutem Wydawniczym „ZNAK”, zarazem udziela się w kolegiach redakcyjnych „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Znak”. Jest wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W czasie wojny należał do AK, od 1960 r. jest w „Solidarności”. Sympatyzuje z inicjatywą Jerzego Turowicza „sojusz na rzecz demokracji”, o którego celach rozmawiał niedawno zarówno z L. Wałęsą, jak i premierem T. Mazowieckim. Proszony o dokonanie własnej charakterystyki, wymienił w specjalnym kwestionariuszu, który wypełniali wszyscy kandydaci na prezydenta, swe cechy pozytywne — Jestem dość stary, żeby wiedzieć, jaka odległość dzieli najbardziej nawet precyzyjne projekty od ich

realizacji, ale zarazem wiedzieć, że dobra wola i lojalna współpraca mogą dokonywać niemal cudów. Mam pewną praktykę w dziedzinie arbitrażu, koordynacji, pośredniczenia i podejmowania inicjatyw. O cechach negatywnych napisał: — Pracuję nierytmicznie, może z nadmiaru zajęć: jeśli mnie coś pochłonie, mogę siedzieć nad tym dniami i nocami, jeśli mi się wydaje łatwe, wybijają mnie to z tempa. M. in. ślę znoszę długotrwałe narady, a nadmierna elokwencja czy to uniwersytecka, czy parlamentarna działa na mnie usypiająco.

Nowy prezydent chciałby mieć przede wszystkim poparcie Rady Miejskiej. Przedstawił jej swoich siedem zasad zarządzania miastem. Pierwszą jest nieuleganie zbytnio szczegółom w załatwianiu jednostkowych spraw, lecz zachowanie wizji rozwoju całego miasta, potem kolejno: „nie dać się pożreć polityce” — Rada Miasta powinna stać ponad wszelkimi różnicami politycznymi, „dzielić się władzą” — czyli nie zatrzymywać decyzji wyłącznie sobie, ale radzić się, konsultować i dzielić władzą z zaufaniem. Inne zasady — „pofuncyjności”: instancja wyższa nie powinna wykonywać tego, co należy do kompetencji instancji niższych; wspólnego przygotowywania decyzji, ale podejmowania ich pojedynczo, by wiadomo było, kto ponosi za nie odpowiedzialność, i „jawności” („tyle jawności, ile tylko można, tyle dyskrecji, ile absolutnie konieczne”). Ostatnią trochę żartobliwą zasadą, jaką wyznaje prof. Woźniakowski, jest taki podział zadań między współpracowników, by prezydent mógł narzekać na... brak zajęć.

Wśród zadań najważniejszych dla rozwoju miasta i polepszenia warunków życia mieszkańców wymienia kolejno: rozwój banków kredytowych pomocnych dla prowadzenia budownictwa mieszkaniowego i „załatwiania” dziury w budżecie miasta, telekomunikacji i turystyki. O ewentualnych kierunkach rozwoju przemysłu zdecydować muszą grupy ekspertów. Kraków musi pozostać niewątpliwie miastem kultury i nauki, otwartym na Europę i świat.

Prof. Jacek Woźniakowski jest żonaty, ma czworo dzieci, siedmiu wnuków, włada biegle językami angielskim i francuskim. (kb)



MROŹEK „Donosy”

NA WYSTAWIE poświęconej życiu i twórczości Sławomira MROŹKA, otwartej w foyer Starego Teatru odnaleźć można odbitkę starego egzemplarza pisma Komitetu Partii, zarządu ZMP i Związków Zawodowych w Nowej Hucie „BUDUJEMY SOCJALIZM DALSZY NA STR. 10

Dyrektor Zygmunt BOREK w Zakładzie Rur Zgrzewanych:

— Historia mnie nie interesuje...

PONIEDZIAŁEK, 18 bm. W wypełnionej po brzegi atmosferze oczekiwania. Jaki jest ten nowy dyrektor? Punktualnie o godz. 14.15, tak jak było ustalone, na salę wkracza dr inż. Zygmunt BOREK wraz z towarzyszącymi mu osobami. W ciągu kilkunastu dni swego panowania w hucie odwiedził już połowę jej zakładów. Wiceprezidentem KRHi NSZZ „Solidarność” Władysław Kielian dokonuje prezentacji.

Zygmunt Borek zaczyna od podsumowania zastanej przez siebie sytuacji w hucie. Mówiąc najkrócej, owa chluba lat 50. przedstawia się dziś rozpaczliwie: począwszy od fatalnego stanu technicznego, a skończywszy na złej organizacji zarządzania i niewłaściwej gospodarce potencjałem ludzkim. Nie funkcjonują podstawowe mechanizmy ekonomiczne. Jakżeś większości wyrobów nie odpowiada CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



Nareszcie udało nam się sfotografować dyrektora Zygmunta BORKA
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Polecamy:

- Rozmowa z Bronisławem WILDSTEINEM, szefem Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie
- Trzy pytania do Tadeusza SYRYJCZYKA ministra przemysłu

— Dyrektor Huty im. T. Sendzimira powiedział dla „GNH”: „Dzisiaj dyrektorzy muszą, niestety, uprawiać taniec św. Wita między samorządem, ministerstwem, związkami zawodowymi i organami władzy administracyjnej”. Jaką ma Pan naprawdę władzę?

— Jest faktem, że w tej chwili władza ministerstwa nad przedsiębiorstwami jest niewielka. Sytuacja jest dwuznaczna. Słuszne jest, aby państwo nie mieszało się do bieżącego trybu przedsiębiorstwa, z drugiej strony rząd został taki stan, że istnieje o-

TRZY PYTANIA DO...

...Tadeusza SYRYJCZYKA ministra przemysłu

gromna liczba przedsiębiorstw, wobec których państwo winno wykonywać swoje prawa własności: wyznaczać zarząd i czerpać zyski. W praktyce minister ma mniejszościowy udział w komisjach konkursowych; nominacja dyrektora należy do Rady Pracowniczej, podobnie jego odwołanie. Zasada, że państwo nie ma wielkiej władzy, jest słuszną, ale obecny stopień kontroli, z punktu widzenia efektywności przedsiębiorstw, jest ze strony państwa zbyt słaby. Trudno mi natomiast powiedzieć, jakie obecnie działania ministerstwa przeszkadzają dyrektorowi Huty im. T. Sendzimira. Chętnie wysłuchałbym

CIĄG DALSZY NA STR. 4

PRZYŚPIESZENIE. Na naszych oczach odbywa się wielka gra polityczna, której większość społeczeństwa nie rozumie. Słowa — klucze: przyśpieszenie z jednej strony i destabilizacja z drugiej. Lech Wałęsa i Porozumienie Centrum stają do walki z Obywatelskim Klubem Parlamentarnym i grupą intelektualistów, polityków, którzy zorganizowali tzw. Porozumienie Krakowskie. Teoretycznie przedmiotem sporu są Komitety Obywatelskie, tak naprawdę to spór o Polskę, też i władzę w tym kraju. Błogi spokój przerwany. Już być może tego lata politycy praktycznie wszystkich szczebli będą musieli się opowiedzieć po którejś ze stron. Podzieli to, czy rozbije Komitety Obywatelskie?

POWRÓT KOMUNIZMU W RUMUNII? Tragiczne wydarzenia raz jeszcze uprzytamniają, jak trudną drogą mamy do przebycia. Górnicy jadący na odsiecz Iljescu natężnie przypominają polskich

robotników z gazurkami bijących studentów w 1988 roku. Tylko u nas to było ponad dwadzieścia lat temu. To straszne oblicze komunizmu uzupełniają ciągle nowe informacje o zatrzymaniu w NRD terrorystów zachodniemieckich. Zachodniemiecka prasa pisze, że terroryści byli „osobistym hobby” Honeckera. Przeróżający cynizm. Wydawało się, że wiedzieliśmy o rzeczywistości tego systemu prawie wszystko. Ile naprawdę już wiemy, a ile przyjdzie nam jeszcze odrzebać w archiwach?

ARCHIWA. Przez kilka miesięcy głośno wolano w kraju: uwaga gina archiwa. Najpierw towarzysze pozniali archiwa likwidujących się komitetów (brak winnych). Nieco później okazało się, że bezpowrotnie niszczy się archiwa najbardziej tajne — policji politycznej. I oto rewelacja: rozkazy niszczenia archiwów wydawali wiceminister MSW Dankowski, szef Służby Bezpieczeństwa, poseł

Karpacz i inni wysocy przedstawiciele resortu. Do akcji wkroczył prokurator. By prowadzić śledztwo w sprawie ewentualnych przestępstw posła, potrzebna będzie zgoda parlamentarzystów. Jeszcze nie tak dawno po ujawnieniu, że niszczenie akt nakazał także dyrektor Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Soroko, skończyło się tylko na dymisji. Teraz udział prokuratora pozwala przypuszczać, że oprócz dymisji grozić będą paragrafy kodeksu karnego. Poczekamy...

KOLEJARZE, ROLNICY, KTO NASTĘPNY? Powody do niezadowolenia mają dziś w kraju przedstawiciele niemal wszystkich grup zawodowych. I to nie tak, że bierze się z niczego, że państwo da. To z naszych pieniędzy. W przyszłym roku, gdy wejdzie w życie nowy system podatkowy, gdy płacić podatki będziemy wszyscy, łatwiej będzie powiedzieć, ile każdego z nas kosztuje utrzymanie polowy polskich linii kolejowych.

Świat i Polska

czy przynoszącej spore dochody autostrady. I może wtedy łatwiej będzie zrozumieć, dlaczego drogę jadą odblokować policjanci. Żądania kolejarzy to droższe bilety. Żądania rolników to np. dwukrotnie droższe l... skażone mleko. Postulat, by nie badano mleka przy skupie jest tak absurdalny, że aż trudno pomyśleć, że był poważnie traktowany przez strajkujących.

PRYWATYZACJA. Czeka nas zapewne w najbliższych miesiącach. Dla wielu ludzi to hasło jest zupełnie nieczytelne. Oczyma wyobraźni widzą aroganckiego kapitalistę wyrzucającego na bruk. Jedną z propozycji (jak prywatyzować?) mówi, by wszystkim obywatelom kraju rozdać po równo i za darmo określonej wartości bony, za które mogliby, wg

własnego uznania, kupować akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw. Prawda, że to nie tylko niegroźne, ale jeszcze i korzystne? To oczywiście nie jedyna propozycja, ale dyskusja nad prywatyzacją nabiera tempa.

JEST PREZYDENT. Po wielu tygodniach mamy wreszcie prezydenta miasta. Nie spodziewana rezygnacja posła Edwarda Nowaka w dniu wyboru, ułatwiła zadanie radnym. W drugim głosowaniu wybrano prof. Jacka Woźniakowskiego. Teraz, gdy kampania prezydencka wystrzeliła apetyty, z dużym zainteresowaniem będziemy czekali na efekty poczynań nowego wodza miasta. Życzymy powodzenia!

TAP

Huta

Tydzień

● (vk) **WIĘKSZA** niż planowano ilość produkcji udało się do 20 bm. wyeksportować bądź przekazać do dalszej obróbki w następujących asortymentach: surówka — 103 proc., stal martenowska — 152, konwertorowa — 105, słaby — 107, kęsiska — 100, kęsy — 112, blacha czarna zimnowalcowana — 101.

● **NIE UDALO SIĘ** wykonać planu w produkcji gotowej — wysłanej z wydziałów — niektórych asortymentów, np.: koku — 99 proc., profili — 79, drutu — 72, taśmy — 99, blachy karoseryjnej — 81 (z powodu braku zamówień), rur — 94, profili giętych — 63 i blachy elektrotechnicznej 57 proc.

● **PRZEZ OSTATNIE 14 DNI** — od 15 do 20 bm. — w hucie wydarzył się jeden tylko wypadek (ewenement w historii wypadkowości, oby trwało to

jak najdłużej). 12 bm. w ZB/B-1 operator agregatu ciężka przechodząc obok agregatu elektrozostki doznał oparzenia oka. W szpitalu w Witkowicach uznano wypadek za stosunkowo lekki.

● **SREDNIA PLACA** w hucie w ciągu 4 pierwszych miesięcy br. wyniosła — wg GUS — 830 tys. zł.

● **NAJWIĘKSZYMI DLUŻNIKAMI** huty są: FSO Warszawa, Huta „Florian” i Olkuską Fabryka Naczyń Emaliowanych. Łącznie dłużnicy zalegają hucie 1 bilion 100 miliardów złotych. Zaległości płatnicze huty wynoszą nieco mniej, ok. 300—400 miliardów zł.

Wakacje...

● **ROZPOCZĘŁY** się właśnie dzisiaj. Jest to czas wypoczynku i letnich wyjazdów. Nie-

stety, duży wzrost kosztów ograniczył dość znacznie akcję letnią prowadzoną z dużym rozmachem w poprzednich latach. Wiele zakładów zmniejszyło wydatki socjalne. Do dzisiaj w województwie nowosądeckim są wolne placówki na letni wypoczynek. Inicjowane są akcje gromadzące fundusze na wakacyjne wyjazdy dla dzieci z ubogich rodzin.

Na szczęście Huta im. T. Sendzimira zapewnia letni wypoczynek dla wszystkich dzieci swoich pracowników. Są jeszcze wolne miejsca na koloniach dla dzieci ze szkół podstawowych. Wydział Wczasów i Kolonii HES zaprasza rodziców o zgłaszanie dzieci chętnych na wakacyjny wyjazd. Opłaty za 21-dniowy wypoczynek są stosunkowo niskie i wynoszą maksymalnie 110 tys. zł przy pełnych kosztach blisko 700 tys. zł. Na dzienne wyżywienie przeznaczają się 10 tys. zł.

Dzieci będą wypoczywać zarówno w kraju, jak i za granicą. 320 dzieci wyjadzie do ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Francji. Pozostałe 6200 skorzysta z różnych form wypoczynku organizowanych na terenie całej Polski. Najmłodsze dzieci

z klas I i II wyjadą do Kalwarii, Lapanowa i Porąbki. Pozostali uczniowie ze szkół podstawowych będą wypoczywać na koloniach w: Swinoujściu, Zawadzie, Krynicy, Dobrej, Białcu, Jordanowie, Rytrze, Szeźwicy, Piwnicznej, Nawojowej, Jabloncu i Piechowicach (pod namiotami). 15-latkowie pojadą do Zakopanego i Mysłak, Starsza młodzież skorzysta ze szkolenia żeglarskiego w Szyprach i Zielonym Gaju bądź będzie przebywać na obozie w Rytrze i Znamirówicach. (sp)

● **OD DZIŚ** rozpoczynają się wyjazdy dzieci na kolonie. Dla uniknięcia pomyłek podajemy rodzicom dokładne terminy odjazdów i... powrotów.

● 22 CZERWCA: Porąbka, godz. 15 — powrót 12.07. godz. 14 KS Hutnik; ● 24 CZERWCA: Dziemiany, godz. 19.45 — powrót 16.07. godz. 8.40 KS Hutnik; Mysłaki, godz. 20 — powrót 15.07. godz. 12.40 Dw. Płaszów; ● 25 CZERWCA: Swinoujście, godz. 12.30 — powrót 17.07. godz. 12.30; Dobra — internat, godz. 7.30 — powrót 15.07. godz. 12.30; Nawojowa, godz. 8.30 — powrót 15.07. godz. 15; Krynica, godz. 9 — powrót 15.07. godz. 15; Białka, godz. 9.30 — powrót 15.07. godz. 14. ● 26 CZERWCA: Zawada, godz. 9 — powrót 16.07. godz. 14.

Kalwaria, godz. 8 — powrót 16.07. godz. 12.30; Zakopane, godz. 8.30 — powrót 16.07. godz. 15; Szeźwica, godz. 9.30 — powrót 16.07. godz. 15.30 (wszystko KS Hutnik); Szypry, godz. 20 — powrót 19.07. godz. 7.18 Dw. Płaszów; ● 27 CZERWCA: Lapanów, godz. 8 — powrót 17.07. godz. 12 KS Hutnik; Zielony Gaj i Rejs, godz. 22 — powrót 18.07. godz. 7.42 Dw. Płaszów; ● 1 LIPCA: Dobra — szkoła, godz. 7.30 — powrót 26.07. godz. 12.30; Jordanów, godz. 8 — powrót 26.07. godz. 12.30; Jablonka, godz. 8.30 — powrót 26.07. godz. 14 — KS Hutnik; ZSRR, godz. 4 — powrót 26.07. godz. 16.30 — pl. Centralny NCK. (vk)

POPRAWKA DO OGŁOSZENIA

Preferowany wiek do 45 lat

W ZAMIESZCZONYM w poprzednim numerze ogłoszeniu Huty im. T. Sendzimira o poszukiwaniu kandydatów na kierownicze stanowiska jednym z warunków był „wiek do 45 lat”. Wprowadzono jednak poprawkę do tego punktu. Brzmienie następujące: „preferowany wiek do 45 lat”.

Bank Przemysłowo-Handlowy V Oddział w Krakowie

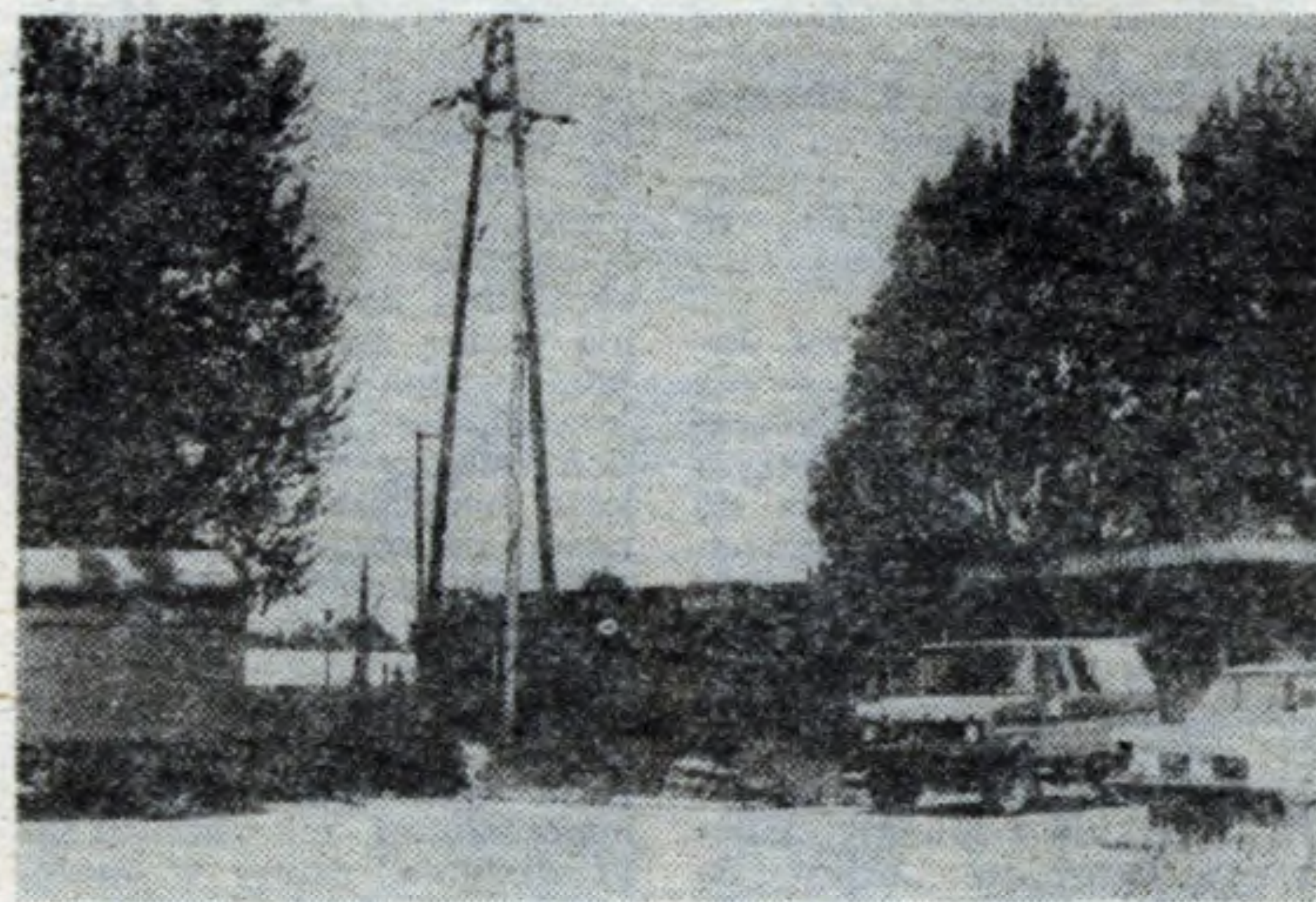
os. Wandy 18

- kredytuje działalność przedsiębiorstw w przemysłowych, budowlano-montażowych, usługowych, komunalnych i spółdzielni inwalidzkich;
- na korzystnych warunkach oprocentowania przyjmuje wpłaty lokat terminowych: 1-, 3-, 6-, 12-, 24-, 36-miesięcznych wg zmiennej stopy procentowej;
- otwiera i obsługuje rachunki bankowe dla jednostek prowadzących działalność gospodarczą;
- służy doradztwem i udziela porad w zakresie obrotu weksłami oraz wszystkich spraw z zakresu usług bankowych. Kasy banku czynne w godz. 7.45—12.45.

Dodatkowo w poniedziałki i czwartki w godz. 14—17 prowadzimy obsługę w zakresie:

- skupu i sprzedaży dewiz;
- sprzedaży znaczków opłaty skarbowej i paszportowej;
- wydawania książeczek walutowych oraz przyjmowania lokat terminowych (wpłaty).

Serdecznie zapraszamy!



PRZY wjeździe na parking przed hutą pojawiły się wątpliwej jakości ozdoby: pakamery „Elmontu”. Zaslaniają one widoczność przy wjeździe i wyjeździe z parkingu. Czy nie było lepszego miejsca na tym sporym terenie?

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W NIEDZIELĘ, 17 bm. w Warszawie, odbyła się konferencja komitetów obywatelskich, na której zaproponowano utworzenie Federacji Komitetów Obywatelskich jako „zaplecza i oparcia rządu”. Powołano również sekretariat mający przygotować materiały i zebranie w dniu 1 lipca br., tj. następnego spotkania przedstawicieli KO. Informacje, w miarę szczegółowe, przyniosła prasa.

Nie jest natomiast dość dobrze znany przebieg spotkania, zorganizowanego 10 czerwca br. w Krakowie z inicjatywy Jerzego Turowicza. Niestety, mając wolną i niezależną prasę oraz licznych redaktorów i polityków deklarujących otwarcie i jawność, Kraków nie otrzymał jakiegokolwiek rzeczowej informacji z tego spotkania. Ponieważ „Tygodnik Gdański” taką relację zamieścił, a wygląda na to, że krakowskie spotkanie zarysowało niejako scenariusz wydarzeń przytaczamy ją z niewielkimi skrótami.

JACEK KORBAS

Deklaracja (tę jedynie znamy z krakowskiej prasy — przyp. red.) uwięziła siedmiodziesięciodziesięcioletnią, poświęconą w głównej mierze politycznej roli Lecha Wałęsy po jego ostatnich posunięciach oraz Porozumieniu Centrum, kierowanego przez Jarosława Kaczyńskiego. W zagajeniu Jerzy Turowicz przestrzegł, że powstają ruchy grożące polityczną destabilizacją. Następnie przewodnictwo obrad objął Andrzej Wielowiejski, dodając, że potrzebne jest działanie szybkie, zwłaszcza w kontekście mającej się odbyć 17 czerwca narad w wojewódzkich KO, która zdecyduje, co dalej z ruchem obywatelskim.

Przed pytającymi, o co właściwie w tym spotkaniu chodzi, elementy sceny politycznej zarysował...

Jan ROKITA: — Rząd pozbawiony jest politycznego zaplecza Koalicji parlamentarna — przypadkowa i może się skończyć przy każdym naruszeniu układu z przełomu sierpnia i września '89, co byłoby dla gabinetu katastrofą. Dlatego rząd, niepodatny na rekonstrukcję, musi być rządem stagnacji, bez odważnej inicjatywy.

Nie jest zapleczem dla Mazowieckiego ruch komitetów obywatelskich pozbawiony statusu, coraz bardziej sfrustrowany, niezdolny do wpływu na rząd i artykulacji opcji politycznych. Nie mogą być przeciwi rządowi ani przeciw Lechowi Wałęsie. Boję się zaangażowania politycznego, ale też i skutków niezaangażowania.

OKP heroicznie broni rządu przed wyborcami miast go w imieniu wyborców atakować.

Lech Wałęsa — delikatna sprawa — obawia się marginalizacji roli politycznej; bycia tylko parasolem ochronnym, bez politycznej perspektywy. Zbliża się do statusu opozycji antyrządowej. Byłoby fatalne, gdyby skupił wokół siebie wszystkich niezadowolonych. Trzeba mu coś znaleźć...

Rozpoczyna się polityczna walka o ruch obywatelski.

17 CZERWCA br. w sali Kolumnowej Sejmu premier Tadeusz Mazowiecki powiedział do zgromadzonych tam przedstawicieli komitetów obywatelskich z całego kraju: „Zwracam się do was, abyście stanowili oparcie dla rządu, nie dla ludzi w nim, ale dla linii, którą oni reprezentują”. Na tej samej sali Zdzisław Najder przeczytał oświadczenie Lecha Wałęsy, w którym przewodniczący „Solidarności” wyraził pogląd, że decyzje o przyszłości komitetów powinny zapadać w terenie, a nie na spotkaniu i że komitety winny być szkołami demokracji, a nie ugrupowaniami politycznymi.

Te dwie opcje dają o sobie znać również w

Z kim i za kim?

samych komitetach. Nie wszyscy działacze ruchu obywatelskiego wiedzą, w którym kierunku iść i jakie znaleźć miejsce w nowej, po wyborach samorządowych, sytuacji politycznej.

Znała to „wój wyraz” podczas zebrania przedstawicieli komitetów obywatelskich woj. krakowskiego, na którym dzień przed spotkaniem warszawskim, powołano Federację Komitetów Obywatelskich Ziemi Krakowskiej. Zebranie było kontynuacją rozpoczętej 9 czerwca br. dyskusji o dalszej roli i miejscu komitetów, podczas której poseł Jan Rokita stwierdził, że komitety nie powinny uchylać się od uczestnictwa w polityce, ale aże się za ruch o charakterze politycznym i jako taki wspiera rząd Tadeusza Mazowieckiego.

Podobne zapatrywania prezentują te komitety, których przedstawiciele zgłosili akces do federacji. Spośród 20 obecnych reprezentacji 17 utworzyło federację. Tak więc obecnie jej trzon tworzą komitety obywatelskie z Mogilan, Tenczynka, Czernichowa, Jerzmanowie, Alwerni, Sulkowice, Krzeszowice, Skąły, Zabierzowa, Wielkiej Wsi, Ziębków, Michałowice, Proszowice, Raciechowiec, Świątnik Górnych, Niepołomic i Nowego Brzeska. Wobec federacji zdystansowały się KO Wieliczki i Myślenic, a KO z Kłaja nie przystąpił do federa-

ci; kto się z nim zwiąże, ten wygra przyszłe wybory.

Kazimierz DZIEWANOWSKI wystąpił z propozycją powołania partii politycznej, opracowaną w szczegółach (niekiedy humorystycznych): Rozmaici frustrowani osiągnęli spory wpływ na opinię, bo udało im się wykorzystać Wałęsę. Powstające partie budzą złość, rozbawienie lub politowanie. Drapowanie się w kostiumy z innych epok kompromituje je w oczach opinii i pozbawia poparcia. Niezbędne staje się utworzenie silnej konstrukcji politycznej, podstawy programu rządowego. Bez takiej konstrukcji rząd — jedyna poważna platforma — jest zagrożony przez atak demagogów z lewa i z prawa. Przywództwo ugrupowania: Mazowiecki, Geremek, Turowicz, Wałęsa? Jeśli możli-

Co się zdarzyło 10 czerwca w Krakowie?

we — oczywiście tak. Jeśli nie — to nie. Niezbędni: Frasyniuk, Bujak, Kulerski, Gil, Wujec i inni „przywódcy tradycji”. Błogosławieństwo papieskie. Poparcie Brzezińskiego, Miłozza. Mimo wszystko — Siłsz.

Niesłuchanie ważne „wykorzystanie” możliwe wielu młodych ludzi. I jak najwięcej kobiet... Unikać słowa partia, ruch, stronnictwo i skojarzeń z BBWR. Nie chodzi o organizację, mającą popierać rząd. Chodzi o taką, która może wygrać wybory i utworzyć rząd.

Halina BORTNOWSKA: — Należy opowiedzieć się za definitywnym rozwiązaniem KO przy Lechu Wałęsie. Dalsze istnienie komitetu w tym składzie i funkcjach przestało być celowe.

Ernest SKALSKI: — Początek z nazywaniem się. Nie pluć na KO przy L.W., gdy nas już tam nie ma. Lech Wałęsa jest ciągle najważniejszą osobą w życiu politycznym. Lepiej mieć go za sobą, nawet jeśli to kłopot. Jeśli chce być prezydentem — niech startuje w przyszłorocznych wyborach.

Ryszard BUGAJ: — Porozumienie Centrum nie wprowadza w „S” pluralizmu, chce monopolu, a nie ma pomysłu dla Polski. Koncentruje niesłuchanie silne ambicje osobiste. Ma atuty: niezadowolone społecznie i charyzmatyczne przywódce. Może iść w kierunku populistycznej prawicy, a to w Polsce ma szansę. Odpowiedzią może być tylko stworzenie drugiego bieguna, ale jeszcze nie teraz. Teraz w tej konkurencji mamy ograniczone szanse, znajdziemy się w logice wyszarpywania sztandaru. Porozumienie Centrum wygra tę frazeologię; frazeologię Polski ludowej i narodowej kontra „inteligentkiej” i kosmopolitycznej. Trzeba

JAKA PRZYSZŁOŚĆ KOMITETÓW OBYWATELSKICH?

cji nie będąc wcześniej powiadomionym o tematyce spotkania.

Niewiadome jest też stanowisko pozostałych a nieobecnych na spotkaniu w auli Collegium Novum reprezentantów 14 komitetów.

Większość uczestników spotkania opowiadała się za potrzebą powołania federacji jako faktycznej możliwości porozumienia komitetów obywatelskich, zdolną uzgadniać i formułować wspólne stanowiska nie tylko w sprawach lokalnych, ale także kluczowych kwestiach politycznych kraju. — Zade-

cydujemy, że jesteśmy siłą polityczną i że będziemy popierać rząd Mazowieckiego, jeśli bowiem upadnie ten rząd, to będzie to koniec reformy państwa — stwierdził Jerzy Podolec z KO Zabierzowa.

Wojciech Wróblewski z Niepołomic zauważył: — Oczywiście, że toczy się obecnie gra o nasze komitety, ale nie możemy stać z boku, musimy wywierać wpływ, utworzyć platformę wywierania nacisku.

Jednocześnie jednak dały się słyszeć głosy ostrzegające przed niebezpieczeństwem zbytniego upolitycznienia federacji i próbami przekształcenia jej w partię polityczną. Najbardziej nieufnie w stosunku do idei federowania odniósł się przedstawiciel KO Wieliczki, który próbował zwrócić uwagę na konkretne gry interesów w dyskusji o przyszłości komitetów — przeciwstawienie Mazowiecki — Wałęsa.

Ponieważ obecni na spotkaniu nie mieli okazji wcześniej zapoznać się z dokumentami określającymi cele i strukturę federacji i nie byli przez swe komitety upoważnieni do dyskusji nad nimi, postanowiono powołać 5-osobową komisję statutową, która do następnego spotkania (1 lipca br.) ma zdać sprawę ze stanu prac nad opracowaniem kształtu federacji. (PA)

nazwać, że druga strona naruszyła reguły i napiętnować to. Zwrócić się do Wałęsy, by pozostał ostoją, ponad przedziałami.

Kazimierz WÓYCICKI: — Są marginesy, które niebezpiecznie się rozrastają. Kaczyński wygrał „Interpelacje”, po „Foksalu” zdobył tysiące, dziesiątki tysięcy zwolenników. Załobność polemistów była absolutna. Nie lekceważać Lecha Wałęsy.

Ryszard REIFF: — Są dwie opcje: z Lechem Wałęsą bez podziałów i z L.W. z rozbiorem. Opcji bez Wałęsy nie ma. Nie czas na podziały, tylko na przejście do innego poziomu cywilizacyjnego. Dlatego ruch komitetów musi być zapleczem rządu, bo ten zawiśnie w próżni; przy czym KO powinny stać się federacją inicjatyw obywatelskich — czymś bardziej w czasie.

Jan LITYŃSKI: — Porozumienie Centrum jest nieodpowiedzialne, bo mówi o łatwości przyspieszenia, a to grozi katastrofą. Rząd to jedyna poważna propozycja w kraju, wyjście zaś choćby jednego ministra może być załamaniem koalicji.

Tomasz WOLEK: — Porozumienie to niekoherentny twór oparty na Wałęsie, poza nim zaś — na fundamencie negatywnym. Idzie w poprzek naturalnych podziałów. Jedyne rozróżnienie wg PC to na tych, którzy są u władzy, i tych, którzy chcą być u władzy.

Grażyna STANISZEWSKA: — Zwolennicy Mazowieckiego nie mają się gdzie wpisać. Potrzeba nowej organizacji dla poparcia go, która jednak nie wchłonie KO.

Maciej KOZŁOWSKI: — Rząd ma miliard dolarów, a wielu chciałoby zrobić na tym miliardzie karierę polityczną.

Aleksander MALACHOWSKI: — Strach przed L.W. jest irracjonalny. Do Porozumienia Centrum zapisał się ludzie w obawie przed posądzeniem o lewicowość. Rząd nie ma zaplecza, a więc i krytyki, a popełnia błędy kardynalne: telewizja, casus Strzeżosza; oprawy z procesów stalinowskich ciągle sędziami Sądu Najwyższego. Poza tym zgodziliśmy się na pięć procent spadku dochodu narodowego i trzy proc. stopy życiowej...



Jerzy STĘPIEN: — To L.W. powołał premiera. Nie da się zrobić reformy bez L.W. Kim ma być Wałęsa? Wiceministrem kultury? Trzeba odłożyć wybory parlamentarne, bo to na pół roku zablokuje parlament i natychmiast wybrać przez Zgromadzenie Narodowe Lecha Wałęsę na prezydenta.

Adam KINASZEWSKI: — Wystąpmy z prokluzorium prezydenckim dla Wałęsy pod warunkiem przymusowej współpracy z Mazowieckim, Balcerowiczem i Skubiszewskim.

Zbigniew BUJAK: — Lech Wałęsa zbliżył się do granicy błędów kardynalnych, a dla takich nie może być żadnej litości. Porozumienie Centrum jest faktem nieodwołalnym, naszą rzeczą — stworzyć coś silniejszego. Trzeba działać bo scena się właśnie kształtuje.

Artur MIEDZYRZECKI: — Tzw. przyspieszenie to „Rewolucja Październikowa”. Społeczeństwo sobie tego nie życzy.

Aleksander HALL: — Ze strony rządu i premiera konfliktu z L.W. nie ma. Jeśli atak — to ze strony środowisk, które chcą się nim posłużyć. Mam wielki sentyment dla Wałęsy jako szefa związku zawodowego, a jestem sceptyczny wobec jego prezydentury. Następne wybory prezydenckie powinny być wolne i niech naród wybiera. Ja mam lepszego kandydata...

(W tej części obrad kategorycznie odrzucono proponowany przez Zofię Kuratowską list do Lecha Wałęsy — jako zbyt wiernopoddańczy. Część gremiumu poczęło z wolna wyciekać w związku z ekspressem do stolicy.)

Henryk WUJEC: — Trzeba mieć konkret. Powołać sojusznika na rzecz demokracji. Przegląsujmy tylko pierwszy akapit deklaracji. Jak to nazwać? Może Przymierze Środka?

Ostatecznie przegłosowano komunikat o pragnieniu zawiązania sojuszu obywatelskiego (cdn. w Warszawie 17.06.1990 r.).

W roku 1987 decyzją dyrektora naczelnego KM HiL zostały zatwierdzone założenia techniczno-ekonomiczne budowy Zakładu Produkcji Cegły na bazie popiołów z Siłowni. W założeniach przewidywano okres realizacji inwestycji na 48 miesięcy. Jako przyszły użytkownik uprzedmie informuję, że jestem zaniepokojony postępowaniem prac inwestycyjnych. Małe zaangażowanie firm wykonujących roboty nie rokuje nadziei dotrzymania zabożonego okresu realizacji budowy „ZPC”. Pragnę nadmienić że omawiana inwestycja objęta jest programem poprawy ochrony środowiska dla Krakowa i wykonanie jej musi być bezwzględnie dotrzymane w terminie, czyli do 1992.

Powyższy fragment pochodzi z pisma kierownika Zakładu Materiałów Ogniotrwałych do dyrektora inwestycji huty. W napisanym 17 lutego br. piśmie zaniepokojenie jest zupełnie uzasadnione, gdyż z powodu dość

wic). Zdaniem przedstawicieli Zakładu Materiałów Ogniotrwałych popiół ten będzie bardziej przydatny niż dotychczasowy do produkcji cegły, ponieważ więcej w nim wartościowych dla tego celu składników, np. uwodnionego gipsu.

Zresztą gdyby ktoś miał wątpliwości wystarczy, jeśli zestawić dane o zamontowaniu poszczególnych kotłów fluidalnych w Siłowni z przewidywanymi ilościami wychwytywanego popiołu: w latach 1992—1993 — około 150 tys. ton, później mniej więcej 10, 20 tys. ton rocznie mniej, by w roku 1998 osiągnąć ilość około 80 tys. ton. Według projektu Zakład Produkcji Cegły potrzeba będzie 62 tys. ton popiołu rocznie. Następnie 60 tys. ton byłoby przekazywane do ZPC w Zesławicach.

Powodem wstrzymania tej inwestycji jest brak pieniędzy. Zdaniem dr. Jaceka Marcinka z Pionu Głównego Inżyniera Ochrony Środowiska trzeba w tym miejscu poli-

Inwestycja spod znaku ochrony środowiska

Czy huta będzie produkować cegłę?

trudnej sytuacji finansowej Huty Im. T. Sendzimira realizacja wielu inwestycji stoi pod znakiem zapytania. Tu i tam słychać również, że rozważana jest celowość kontynuowania prac przy budowie ZAKŁADU PRODUKCJI CEGŁY.

O co chodzi? W telegraficznym skrócie o to, że praca Siłowni, oprócz zanieczyszczenia atmosfery, „wzbogaca” nas o tysiące ton popiołu, który huta składowuje na hałdzie, i płaci za to spore pieniądze. Powstała więc koncepcja wykorzystania przynajmniej części popiołów przy produkcji cegły. Dzięki uruchomieniu takiej produkcji popiołu będzie mniej, a huta dodatkowo zasilona zostanie finansowo, sprzedając wyprodukowaną cegłę.

Z drugiej strony wiadomo, że również Siłownia będzie już wkrótce modernizowana. Można się spodziewać nowych kotłów, z nowocześniejszą technologią spalania, dzięki czemu ilość pozostającego popiołu znacznie się zmniejszy. Zdaniem specjalistów, którzy opracowali prognozę dotyczącą popiołu potrzebnego do produkcji cegły do roku 2000, zmniejszone ilości w zupełności wystarczą. Poza tym kotły fluidalne nie zostaną zamontowane w Siłowni natychmiast i jednocześnie. Jeśli wykluczmy ewentualne „poślizgi”, to pierwszy taki kocioł zainstalowany zostanie w roku 1995, a później trzy następne w odstępach dwuletnich.

Po zainstalowaniu kotłów fluidalnych sytuacja się zmieni (62 tys. ton popiołu rocznie dla ZPC i dalsze 60 tys. ton dla Zesła-

wić, ile będzie kosztowało dalsze składowanie odpadów. Kosztuje ono coraz więcej i coraz trudniej uzyskać nowe miejsca składowe. Siłownia płaci najwyższą cenę za odprowadzanie różnych swoich odpadów (w tej chwili około 4300 zł za tonę). Dodatkowym problemem jest to, że Wydział Ochrony Środowiska Urzędu m. Krakowa nie dał zgody na budowę nowego wysypiska, a dotychczasowe pęka w szwach.

Z całą pewnością budowa Zakładu Produkcji Cegły wydaje się pożądana z punktu widzenia ochrony środowiska. Materiały budowlane będą zresztą potrzebne samej hucie, w której nie obejdziesz się bez inwestycji modernizujących jej część surowcową. Warty uwagi argumentem, przemawiającym za omawianą inwestycją, jest także stworzenie nowych miejsc pracy.

Czy opłaca się wstrzymać budowę Zakładu Produkcji Cegły? Część aparatury została już kupiona w Czechosłowacji i ma dotrzeć do huty jeszcze w tym roku. W programie modernizacji kombinatu ZPC prawdopodobnie wciąż figuruje. Czy zatem, jeśli dyrektor Zygmunt Borek nie podejmie nowych decyzji w tej sprawie, należy oczekiwać, że ta inwestycja będzie nadal realizowana? Zbyt wiele tutaj znaków zapytania, zbyt wiele wątpliwości i różnicy zdań. Trzeba cierpliwie poczekać na rozwiązanie wszystkich tych problemów.

Jacek KRAG

TRZY PYTANIA DO...

...Tadeusza SYRYJCZYKA ministra przemysłu

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

konkretów. Ogólnie biorąc, jeśli dyrektor nie ma konfliktu z Radą Pracowniczą, to nikt i nic nie zmusza go do maksymalizacji efektywności. Pojawili się ostatnio rynek nabywcy, który uniemożliwił sprzedaż wszystkiego, co się wyprodukowało, ale wciąż brak reprezentanta kapitału, który w racjonalny sposób wymusiłby efektywne wykorzystanie będących w posiadaniu przedsiębiorstw państwowych środków produkcji, zakumulowanej pracy, nie tylko jego pracowników.

— Co będzie z gigantami typu Huta „Katowice”, Huta Im. Sendzimira i inne?

— Muszą przejść głęboką restrukturyzację. Wspólnie z Bankiem Światowym prowadzimy trzy studia: nad hutnictwem, górnictwem i energetyką. W ich wyniku zostanie opracowany program zasadniczych zmian. Jest kilka takich płaszczyzn: po pierwsze — sprawy organizacyjne. Nasze przedsiębiorstwa są „obróbnięte” usługami, które często są mało wykorzystane lub pracują na granicy prawa (tzw. fuchy), a obciążają koszty przedsiębiorstwa. Każde przedsiębiorstwo ma własnych elektryków, własne służby remontowe, budowlane, własne domy czasowe itd. Usługi muszą być poza przedsiębiorstwem. Wtedy zakład będzie płacił za konkretną pracę. Ponadto, w miarę rozwoju zakładów usługowych stworzy się konkurencja, przedsiębiorstwo zaś będzie mogło wybierać. Po drugie: przestarzałe technologie, ich zmiana — to inwestycje; możliwe głównie w oparciu o kapitał zagraniczny. Po trzecie: infrastruktura przedsiębiorstwa daje ogromne pole do popisu dyrekto-

rom, można ją lepiej wykorzystywać, np. do innej produkcji. Jeśli porównamy trzy informacje statystyczne: 30-procentowa recesja, 3-procentowe bezrobocie i tylko 1 procent zakładów zagrożonych upadkiem — to okazuje się, że główny ciężar kryzysu ponosi społeczeństwo (obniżona konsumpcja), a nie przedsiębiorstwa, w których nadal trudno mówić o widocznym ryzyku gospodarczym.

— Niedawno „Gazeta Włoborza” poinformowała, że Pana resort obciąża to, iż, mimo wstrzymania budowy w Żarnowcu, nadal sprwadza się za ogromne pieniądze urzędzenia. Dlaczego nie zrezygnowano z dostaw i co dalej z Żarnowcem?

— 7 stycznia nie było przesłanek ekonomicznych do zerwania kontraktów, za co płacilibyśmy kary umowne. W momencie gdy rząd zdecydował o wstrzymaniu budowy zaleciliśmy takie renegotjowanie kontraktów, aby dostawy urządzeń zostały wstrzymane. Mamy świadomość, że przyjęty wariant jest kosztowny, ale rząd nie chciał podjąć decyzji, która by była prostą realizacją wyboru jednej z grup nacisku: „atomowej” czy „ekologicznej”. Ocena techniczna i ekonomiczna Żarnowca jest prowadzona przez neutralną grupę ekspertów, nie związanych z Międzynarodową Agencją Atomistyki ani z producentami urządzeń. Ministerstwo już zakończyło opracowanie programu energetycznego. Spodziewamy się, że w lipcu powstaną warunki, aby rząd mógł podjąć jednoznacznie decyzję.

— Dziękuję za rozmowę.

Helena LAZAR

Uwłaszczenie pracowników przedsiębiorstw państwowych metodą akcjonariatu pracowniczego połączone z sukcesywnym rozwojem rynku kapitałowego i inwestycjami zagranicznymi na zasadzie partnerstwa wydają się jedyną logiczną metodą prywatyzacji, zaspokajającą poczucie sprawiedliwości społecznej i ekonomicznej obywateli.

ESOP — SYSTEM WŁASNOŚCI AKCJI PRACOWNICZYCH

ESOP — skrót od nazwy EMPLOYEE STOCK OWNERSHIP PLAN w tłumaczeniu „SYSTEM WŁASNOŚCI AKCJI PRACOWNICZYCH” (SWAP) to mechanizm prawno-finansowy, stworzony w 1957 roku przez amerykańskiego finansistę Louisa Kelso. Pozwala on pracownikom na nabywanie akcji zatrudniających ich przedsiębiorstw przy użyciu kredytu, bez konieczności używania do tego celu pracowniczych oszczędności. ESOP jest wyposażoną w osobowość prawną instytucją, nazywającą się w prawie anglosaskim — „trustem” (powiernictwem), przypominającym w pewnym zakresie znaną prawu polskiemu — fundację. Może on zaciągnąć pożyczki gwarantowane majątkiem sponsorującego go przedsiębiorstwa, które przeznaczone są na wykup jego akcji przez pracowników. Zasadniczym celem ESOP-u jest udzielanie zdolności kredytowej w sensie inwestycyjnym pracownikom (przyznania im pożyczki), a następnie — w rezultacie spłacania zaciągniętego kre-

dytu w oparciu o przyszłe dochody przedsiębiorstwa — sukcesywnie rozdzielanie nabytych w ten sposób akcji pomiędzy zatrudnionych, zwykle w okresie 5 lat.

Podstawą akcjonariatu pracowniczego

Akcjonariat pracowniczy (4)

CEL, STRUKTURA I FINANSOWANIE PRZEZ SWAP

Jest praca uwłaszczenia, która polega na tym, że pracownik jest współwłaścicielem środków produkcji w swoim zakładzie pracy w formie akcyjnej, tzn. że każdy pracownik przedsiębiorstwa, w którym pracuje, nabywa jego akcje. Jednym z największych problemów akcjonariatu pracowniczego, oprócz przebudowy świadomości pracowników, jest to, w jaki sposób pracownicy, którzy nie mają większych oszczędności (kapitału), mogą wejść w posiadanie akcji przedsiębiorstwa. W celu ułatwienia pracowni-

kom nabycia akcji huty należy umożliwić im zapłatę za akcje nabywane po obniżonej cenie, w ratach lub zaciągnąć niskooprocentowany kredyt bankowy na ich zakup. Raty winny być płacone w okresach rocznych i pokrywane z dywidendy od nabytych akcji. W tym celu należy powołać jednostkę finansowo-prawną SWAP — (SYSTEM WŁASNOŚCI AKCJI PRACOWNICZYCH). Jednostka ta winna być powołana przez hutę (zadanie to może również spełniać Fundacja). Do zadań SWAP-u należy:

1. Zawieranie umów z pracownikami (pracownik wyraża pisemną zgodę na obciążenie swojego konta ratalną spłatą od wartości akcji nabytych lub zaciągniętym kredytem bankowym);
2. Podział akcji pomiędzy zatrudnionych pracowników huty na ich imienne konta;
3. Wykup od Skarbu Państwa akcji przez ratalną spłatę należności lub za kredyt bankowy przez pracowników huty (pracownicy powinni mieć prawo do zakupu akcji po cenach preferencyjnych. Preferencje te powinny obejmować: obniżkę wartości akcji przy ich zakupie, przydzielanie nieodpłatnie dodatkowej akcji przy wykupie określonej ilości akcji);

4. Zaciągnięcie niskooprocentowanych (do 2 proc.) kredytów bankowych na zakup akcji;

5. Kontrola procesu spłaty rat lub kredytu z zysków przedsiębiorstwa (dywidend od akcji).

Udziały (akcje) pracowników spłacane są z przyszłych zysków huty, a nie z pensji pracownika. Akcja pracownika — prywatna jego własność — winna być równoważna każdej innej prawnie zagwarantowanej własności. Pracownik z akcjami może postępować według własnej woli z zastrzeżeniami zawartymi w umowie. SWAP jest komórką finansowo-prawną i może składać się z przedstawicieli Skarbu Państwa, akcjonariuszy, przedstawicieli banku udzielającego kredytu, przedstawicieli związku zawodowego, Rady Nadzorczej, Zarządu.

Oczywiście po pewnym okresie całość pożyczki zostanie spłacona, uwalniając SWAP i pracowników od finansowych zobowiązań, a co za tym idzie — pozwalając w sposób już nie obciążony finansowo na korzystanie z nabytej własności. W perspektywie SWAP podjąłby działania finansowo-prawne na rzecz budowy nowych zakładów w ramach huty i alokacji na imienne konta pracowników nowo emitowanych akcji.

Wojciech DANIEL

(cdn.)

ODDYCHAMY zatrutym powietrzem, pijemy nie najlepszą wodę, więc przynajmniej nie jedzmy żywności zawierającej trujące składniki. Kupujemy artykuły podlegające kontroli i posiadające atesty. Niestety, nie wszystkie towary kolorowo i ładnie wyglądające oferowane w handlu ulicznym są zdrowe. Takim przykładem była afera z gumą do żucia faszerywaną, zakazanym antyutleniaczem BHT. Dlatego jeżeli już coś kupujemy na ulicy, to zwracajmy uwagę na opakowania, czy dany artykuł nie jest przeterminowany i nie zawiera substancji tru-

UWAGA NA TRUCZNY I SZKODLIWE SKŁADNIKI

ODŻYWIAMY SIĘ ZDROWO

jących. Na szczęście są one do rozszyfrowania. Podajemy dzisiaj kilka oznaczeń trujących związków. Niektóre barwniki u nas zakazane są oznaczone symbolami E-123, E-127. Nie kupujemy również artykułów z antyutleniaczami E-301 i E-321. Należy także zwrócić uwagę, czy na opakowaniach soków nie ma nazwy „Sodicum cyclamate”. Jeśli taki napis występuje, to do produkcji użyto rakotwórczych cyklianinów. Osobną grupę stanowią artykuły skażone promieniotwórczo. Mogą one w szczególności pochodzić ze Związku Radzieckiego.

Ważnym radzimy, by przed zakupieniem towarów zapoznać się z etykietą na opakowaniu. (sp)

Wysypisko na dachu...

ZGROMADZONE od dłuższego czasu śmieci na dachu kawiarni KLUBU „TROJKA” szczególnie lokatorom piętro wyżej dostarczają niezapomnianych doznań zapachowo-estetycznych. Interwencje w tej sprawie trwają już kilka miesięcy, a w os. Szkolnym 5 jak śmierzdźsko, tak śmierzdź... (md)



● STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY. Dzisiaj tylko ceny nowych warzyw i owoców (coraz niższe!). Truskawki (2400-3500 zł), agrest - 4000 zł, maliny - 7500 zł, czereśnie (7000-9900 zł), pomidory (12-10 tys. zł), ogórki (3000-4000 zł), wiązka cebulki - 600 zł, marchewki (900-1000 zł), rzodkiewka - 400 zł, salata tytle samo, młode ziemniaki (1500-2000 zł), kalafior - 3000 zł. Droższe jajka, najtańsze fermowe można było kupić w środę na placu bieliczyckim za 430 zł najdroższe (od „baby”) - 560 zł. Nadal urodzaj na cytrusy, pomarańcze nawet po 7500 zł, cytryny od 8 do 10 tys. zł, banany (11-13 tys. zł), brzoskwinie - 14 tys. zł.

● PŁACOWA JATKA w Bieliczyckich (ceny mięsa i wędlin z uboju gospodarczego). Wystawione na stołach góry mięsa nie wyglądają zbyt ape-

„Dom Książki”, u progu prywatyzacji swych placówek

Czas pomyśleć o podręcznikach

„DOM KSIĄZKI”, dotychczasowy monopolista na rynku sprzedaży książek, przekształca się. Większość placówek jest prywatyzowana. Z pozostałej części zostanie utworzona spółdzielnia zajmująca się sprzedażą detaliczną i hurtową książek. Czy to uyrnkowanie nie odbije się na naszych kieszeniach, a przede wszystkim nie spowoduje komercjalizacji rynku książkowego?

Rok szkolny zakończył się. Dla dzieci i młodzieży rozpoczęły się utęsknione wakacje. We wrześniu jednak trzeba będzie powrócić do szkół. Czy wszyscy będą mieli podręczniki? Nie jest to takie do końca pewne. Obecny system rozprzeczania podręczników zwalnia szkołę od obowiązku zapewnienia uczniom książek. Poprzednio stanowiły one własność szkoły i były bezpłatnie rozprzeczane wśród uczniów. Dzisiaj trzeba sobie samemu zakupić podręczniki w księgarni, a jest to wydatek spory, bo sięgający kwoty 70-80 tys. zł w przypadku starszych klas szkoły podstawowej. Dlatego Kuratorium zaleca szkołom maksymalne wykorzystanie książek pozostałych z poprzednich lat. Również dla uboższych rodzin ma być częściowa refundacja wydatków na podręczniki.

Co zatem słyszeć w księgarniach? W największej nowo-

huciej placówce tego typu przy pl. Centralnym trwa inwentaryzacja. Przewidywany termin otwarcia, 25 bm., będzie zarazem rozpoczęciem nowej drogi. Pani **Anna Włodarczyk** i **Dorota Kempa**, dotychczas kierujące księgarnią, pożegnały się z „Domem Książki” i przejęły ją na własność. Księgarnia będzie nazywać się „Skarbnica”. Właścicielki zamierzają adekwatnie do nazwy utrzymać bogate i różnorodne zapotrzebienie tej placówki. Księgarnia będzie prowadziła sprzedaż podręczników szkolnych. Jak dotychczas była jedyną dostawcą w maju i oczekuje się następcy. Książek do szkół średnich na razie nie otrzyma. Dostawa majowa nie zapewniła również kompletów książek do szkoły podstawowej. Najwięcej podręczników było dla klas I, VII i VIII i będzie je jeszcze można kupić po otwarciu księgarni. Naj-

skromniejsza oferta jak do tej pory jest dla klas IV i V.

Księgarnia w os. Złotego Wiek również uległa prywatyzacji. Nowa właścicielka **Grażyna Tabor** z niecierpliwością czeka na decyzję Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” o wynajęcie lokalu. Wszystko jest gotowe do otwarcia i w związku z tym, że księgarnia była zamknięta od 24 maja, jest tu pełny wybór podręczników z dostawy majowej. Jest nawet do kupienia chyba najtańszy podręcznik „Biologia do klasy VI” za jedyne 1270 zł. Placówka posiada również dużo nowości, które już zostały sprzedane w innych księgarniach, a także duży wybór płyt i kaset. W przyszłości oferta handlowa zostanie rozszerzona o artykuły piernicze i zabawki. Zatem potencjalni klienci też z niecierpliwością oczekują otwarcia tej placówki.

Jeszcze jedna uwaga: można taniej kupić książki bezpośrednio w sklepie przy **Składnicy Księgarskiej** w Bagiewnikach. Dziwne natomiast jest to, że nie dotyczy to podręczników szkolnych, które są objęte ceną urzędową. (sp)

Aukcja w „Empiku”

AUKCJA prac (malarstwo, rzeźba i wyroby rękodzielnicze artystyczne) uczniów Państwowej Szkoły Sztuk Plastycznych im. Kenara w Zakopanem odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godz. 11 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym. Dochód ze sprzedaży zasili fundusz pomocy uczniom tej zasłużonej szkoły.

Wystawę nie sprzedanych prac będzie można oglądać do 30 bm. (pon. - pt. 10-13, sob. 10-13). (mm)

Zaopatrujemy się bez pośredników

Gdzie taniej?

INFLACJA przyhamowana. Niestety, jednak ceny powoli, ale rosną. Mając na uwadze ochronę chudnących kieszeni naszych Czytelników, postanowiliśmy informować o miejscach, gdzie można taniej kupić różne artykuły. Chęć pozyskania dodatkowych środków oraz udowodnienie, że znaczną część winy za wysokie ceny ponosi handel, spowodowały, że coraz więcej producentów uruchamia zakładowe sklepy.

Piekarsko-Ciastkarska Spółdzielnia „Społem” nie mogąc uzyskać, mimo starań, lokalu do sprzedaży własnych wyrobów, otwiera sklepy bezpośrednio przy piekarniach. Niedawno szósty taki punkt sprzedaży otwarto w os. XX-lecia. Chleb można tam nabyć o 300 zł taniej niż w placówkach PSS. Pączki kosztują tam 350 zł, podczas gdy w innych sklepach 420-450 złotych. (sp)

Lokator intruzem

Od kilku tygodni pani **Barbara M.** z os. Dywizjonu 303 (blok 52/12) usiłuje zaskarbić sobie przychylność urzędników i pracowników technicznych Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny”. W całym pionie kanalizacyjnym, u lokatorów od góry do dołu występują w łazienkach zacieki. Już raz nawet pofatygował się hydraulik i usiłował usunąć instalacyjną usterkę. Niestety, bezskutecznie. Znowu brudna plama z zalekami pojawiła się na nowo. Pani Barbara rozpoczęła remont łazienki i dokończyć robót nie może, bo przecież nie ma sensu renowacja, gdy na ścianie wciąż zacieki. A ostatnio plama wygląda złowieszczo. Czarne macki sugerują, że na tym podłożu - ciepłym i wilgotnym - zdążył się wyhodować grzyb lub pleśń.

— *Co będzie gdy ten grzyb rozniesie się po całym mieszkaniu?* — mówi. *Mam małe dziecko, pokój z kuchnią. Nieustannie więc przebywa w tym mikroklimacie. Wielokrotnie zgłaszałam tę sprawę do obsługi technicznej. Zdecydowano w końcu, że zjawi się hydraulik w ubiegły piątek. Czekalam od rana do godziny szesnastej. Czekalam też do południa w roboczą sobotę. Na darmo. Hydraulik się nie pofatygował, żadnej wiadomości ani reakcji ze strony spółdzielni dotąd nie było. Nie mogę w tej sytuacji dokończyć remontu łazienki. Straciłam wiele czasu i zdrowia, i należytej usługi się nie doczekalam.*

Pani Barbara jest schorowaną kobietą, samotnie wychowującą z poważnymi schorzeniami córkę. Zamiast poświęcić więcej czasu dziecku, wydeptuje „spółdzielcze ścieżki”. Bezskutecznie, gdyż pewnie w SM „Czyżyny” głowią się nad... kolejnymi podwyżkami czynszu. (R)

● (md) **RUSZYŁO SIĘ W BRANŻY WĘDLINIARSKIEJ**, powstają nowe sklepy prywatne (os. Wysokie, os. Górali i os. Niepodległości). I bardzo dobrze, zakupy bowiem na placu, patrząc na panujące tam warunki sanitarne, to poważne zagrożenie salmonellozą czy włośnicą.

● (md) **W LIPCU DYŻURNymi PRZEDSZKOLAMI** na terenie dzielnicy będą placówki: nr 94 (os. Ogrodowe), nr 117 (os. Na Lotnisku) i nr 93 (os. Krakowiaków).

● (md) **„PRZECHOWALNIE” DLA DZIECI** uruchomiono w klubie „Rebus” (os. Niepodległości) i „Przyjaźń” (os. Zgody). Rodzice idąc na zakupy mogą tam zostawić dzieci pod fachową opieką.

● (jk) **„MIX BEST”** w os. Uroczyska 11 to jeden z najbardziej eleganckich sklepów w Nowej Hucie. Istnieje dopiero kilka miesięcy, a już ma swoich stałych klientów, którzy twierdzą, że tutaj czują się tak, jak na Zachodzie.

KRÓTKO

● (jk) **DZIELNICOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** w Nowej Hucie ma od środy, 20 bm. nową placówkę filialną w os. Dywizjonu 303, w bloku nr 1. Obok biblioteki znalazło się też miejsce dla galerii, która debiutuje wystawą malarstwa Zdzisława Jachimczaka.

● (jk) **NIKTÓRE PRZEJAZDY TRAMWAJOWE** wreszcie doczekały się remontu. Przykładem może być skrzyżowanie obok „Orbisu” w os. Centrum B, na którym już niedługo kierowcy nie będą narażeni na poważne awarie podwozia. Lepiej późno, niż wcale.

● (jk) **NOWA PLYTA** Madonny jest już dostępna w nowohuckim „Empiku”. Kosztuje 21 tys. zł. My polecamy również o połowę tańszy album „Gwiazdy mocnego uderzenia”, na którym znalazły się polskie piosenki z lat 60., m. in. Czerwonych Gitar, Skaldów, No To Co, Czesława Niemena, Niebiesko-Czarnych.

● (vk) **45. ROCZNICĘ** halloweenowego „procesu 16” dotarła do Polski wiadomość, że niedawno Sąd Najwyższy ZSRR zrehabilitował oskarżonych przywódców polskiego państwa podziemnego i generałem Okulickim na czele. Jedynym, który doczekał uniewinnienia, jest zastępca Delegata na Kraj, minister Adam Bień. Relację ze spotkania z A. Bieniem zamieścimy za tydzień.

● (vk) **WALNE ZEBRANIE SM „CZYŻYNY”** odbyło się 20 bm. Wcześniej skłoniłono Radę Nadzorczą do złożenia dymisji. Nadal nie rozstrzygnięto konkursu na prezesa.

ZAMIAST KOLONII I OBOZÓW

WEDŁUG informacji władz dzielnicy w wakacje w Nowej Hucie pozostanie spora, ponad 30-proc. grupa dzieci i młodzieży. Dlatego też placówką oświatowo-kulturalną przygotowały dla nich wiele imprez. Np. TPD organizuje od 21 czerwca do 14 lipca **półkolonie dla dzieci specjalnej troski** w os. Stalowym 9 oraz od 2 lipca do 21 w Szkole nr 94 w os. Piastów. Działac będą także bazy **Nieobozowej Akcji Letniej** prowadzone przez świetlice Ogrodów Jordanowskich, kluby spółdzielczości mieszkaniowej, NCK i MDK. Wiele imprez sportowo-rekreacyjnych zapowiada ZD TKKF oraz placówki pedologiczne Wydziałowi Kultury UD. Szczegóły w najbliższym numerze. (MD)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

światowym normom. Jaka jakość, takie ceny i... takie rynki zbytu. Wysoki zysk pozostaje w sferze marzeń; zarobki hutników — jak wyżej. Opisując scenę, w jakiej zgodził się zagrać pierwszoplanową rolę, nie jej wszelako dyrektor poświęca najwięcej czasu. Ba, krótkim stwierdzeniem: — *Historia mnie nie interesuje wręcz odsuwa na bok biadolenia nad błędami popełnionymi przez poprzednią ekipę. Ma własną wizję przyszłości huty. Jego celem jest przeobrażenie tejże wizji w rzeczywistość.*

Dyrektor koncentruje się więc głównie na przyszłości. I w tym kontekście oświadczenie „historia mnie nie interesuje” nabiera jeszcze głębszego sensu. Staje się jakby murem granicznym, za którym muszą pozostać ideały lat 50. i dalszych. Za tym murem musi pozostać epoka sztucznego wstawiania norm produkcyjnych, epoka „stachanowców”, pięciolatek, gry o ilość. Ilość musi ustąpić miejsca jakości. Huta im. T. Sendzimira nie może w dalszym ciągu zatrudniać ok. 30 tysięcy pracowników do produkcji 3 mln ton stali! To absurd, niewyobrażalny

Dyrektor Zygmunt BOREK w Zakładzie Rur Zgrzewanych:

-Historia mnie nie interesuje...

w bogatych krajach świata. I nie w tym rzecz, aby wyrzucić ludzi na bruk. Huta musi stać się koncernem, w skład którego wejdą dobrze zorganizowane samodzielne przedsiębiorstwa, które tych ludzi zatrudnią. Koncernem posiadającym własny bank rozprawdzający akcje wśród pracowników oraz udziałowców z zewnątrz.

Dobrze rozwinięty system informacji komputerowej (ta dziedzina dziś zupełnie leży) to najrzetelniejsze źródło danych o kosztach, o gospodarce materiałowej etc., pozwa-

lające dokonać obiektywnej i sprawiedliwej oceny pracy zakładów.

Głównym celem przedsiębiorstwa jest wypracowywanie zysku. Ten ostatni w dużym stopniu uzależniony jest od sprawnie działającego Biura Handlu Zagranicznego. — *Im bliżej budynku „Z”, tym więcej wolnych rąk do pracy — zauważył dyrektor. Ta uwaga odnosi się w dużej mierze do obecnego Biura Handlu Zagranicznego, którego nieruchomości i brak inwencji gospodarz huty ocenia wyjątkowo negatywnie. Na Zachodzie takie biura zatrudniają dwie osoby (dyrektora i sekretarkę) oraz komputer, pracujące przy tym bardzo sprawnie. Biuro HTS zatrudnia natomiast... aż 61 pracowników!*

— *Przedsiębiorstwo jest urządzeniem do robienia pieniędzy — powiedział dyrektor. Im większy zysk, tym większe płace. O wysokości zarobków poszczególnych pracowników musi decydować przełożony, nagradzając szczególnie wysoko dobrą i rzetelną pracę. Jeśli chodzi o kierowników (dyrektorów) zakładów, trzeba będzie dobierać ich bardzo starannie, bacząc, żeby zostali nimi ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych i psychicznych dyspozycjach do kierowania zespołem.*

Świat czeka na wysokojakościowe wyroby hutnicze, a więc HTS w nowym wydaniu będzie mieć pole do popisu. Będzie mogła zabiegać o liczące się rynki zbytu (Europa Zachodnia, Ameryka Północna). Odpowiadając na pytania pracowników, ZZ dyrektor tłumaczy, że rury są właśnie produktem bardzo poszukiwanym i właśnie one m. in. mają przed sobą wielką przyszłość. Być może mają przyszłość — ripostują pracownicy, ale na razie, w zakładzie nie ma pracy dla załogi, która zamiast robić pieniądze, sprząta inne zakłady. Tak, ale do tej pory huta nie posiadała żadnego działu marketingu, stąd i słaba orientacja o potrzebach światowego rynku.

Obecni w świetlicy pracownicy ZZ pytają o kwatery, o hutnicze budownictwo mieszkaniowe. Cóż, prawda jest taka, że do kwater huta dopłaca obecnie 250 mln zł miesięcznie. Na tak wielką rozrzutność nie może sobie dalej pozwolić. Będzie dopłacać, ale tylko pracownikom szczególnie dla niej potrzebnym. A co do budownictwa, „huta będzie budować mieszkania, jeśli to będzie przynosić pieniądze”. Polskie budownictwo mieszkaniowe jest bardzo drogie i brzydkie. Znacznie taniej chcą u nas budować Amerykanie (na świecie mały domek kosztuje dziesięć pensji). — *Wy musicie zarabiać jak najwięcej, abyście mogli spłacać kredyty — mówi dyrektor. — Zależy mi na tym osobiście. Im więcej wy zarobicie, tym więcej i ja zarobię. Obecne niskie płace są tylko efektem złej sytuacji huty.*

Bezmiar spraw do zreorganizowania, uporządkowania, wyprowadzenia na czyste wody dla wielu osób wydaje się zadaniem nie do rozwiązania. Dyrektor Borek nie podziela nastrojów defetystycznych. Podkreśla, że bardzo mu odpowiada dewiza zamieszczona na drzwiach brytyjskiego ministra wojny: „Problemy trudne rozwiązujemy natychmiast; problemy nierozwiązywalne będą wymagać czasu. Przyszłość pokaże, czy nowa strategia zda egzamin.

Romualda JAROCKA-NOWAK

PS Podczas spotkania w Zakładzie Rur Zgrzewanych Jerzy BOGUCKI przybliżył zasady przekształceń własnościowych w hucie.

— *Przedsiębiorstwo jest urządzeniem do robienia pieniędzy. Im większy zysk, tym więcej pieniędzy — oto jedna z dewiz dyrektora HTS Zygmunta BORKA*
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Paragraf za hutniczą bramą

„Swoj” złodziej!

jąc nierzadko kolegów z brygady), po drugie — niezmiernie rzadko udaje się, dzięki pomocy załogi, schwytać takiego osobnika.

Miasteczka pakamer, łatwa dostępność do szatni, marnie zabezpieczenia, organizacyjny bałagan — to dla potencjalnego przestępcy duża gwarancja bezkarności, tym bardziej że często nie wiadomo, co zginęło. Dopiero pod koniec roku przy bilansowaniu wychodzi na jaw brak szlifierek czy kilku sztuk odzieży roboczej. Niestety, już kilkakrotnie zdarzyło się w minionych latach, że przez sfingowane włamania starano się ukryć niedobory.

Straty ponoszone przez HTS i firmy pracujące na jej terenie liczone są w setki milionów złotych. Kiedyś, przed laty, metalurgiczny kolos jako sektor nr 39 podzielony był przez milicję na służbowe rejony. Każdy z nich miał swojego dzielnicowego. Potem w latach 80., z wiadomych względów zrezygnowano. Teraz hutniczą przestępczością na okrągło zajmuje

się czterech pracowników grupy dochodzeniowej V Komisariatu. Z powodu lawinowego jej wzrostu coraz częściej przy zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa pojawia się adnotacja: „sprawca nieznanym”...

— *Po prostu nie da się tego przerobić — mówi komendant komisariatu w os. Na Wzgórzach MARIAN KRASUCKI — Z kolei zawaleniu terminów procesowych to dla funkcjonariusza nagana. Prowadzący dochodzenie jest między młotem a kowadłem, a my w naszej jednostce obsługującej 2/3 obszaru Nowej Huty nie mamy własnego radiowozu. Ostatnio obserwujemy ponadto niepokojące zjawisko na zasadzie reakcji: — Mnie ukradli, to ja ukradnę innym.*

Co zatem ginie najczęściej i gdzie? Najbardziej zagrożonym rejonem jest Koksownia, gdzie działa wielu obcych wykonawców z zewnątrz, a złodziejom do rąk najczęściej przylepiają się elektronarzędzia: przeróżne wiertarki, szlifiereki, tak-

-Ma Pan za sobą opozycyjną działalność już od 1977 roku. A co Pan robił zawodowo w tamtych latach?

— W niezależnym ruchu cały czas zajmowałem się dziennikarstwem. W 1977 roku, wraz z przyjaciółmi, wydawaliśmy pismo środowisk akademickich „Indeks”, potem „Sygnal”. A tak naprawdę, to działalność opozycyjna pochłaniała wtedy bardzo dużo czasu. Potem przyszedł Sierpień i trafiliem do więzienia — zatrzymano mnie pod Stocznia w Gdańsku. Wyszedłem we wrześniu 1980 r. Wróciłem do Krakowa i rozpoczęliśmy organizowanie punktów konsultacyjnych na rzecz nowych związków zawodowych. Współpraca z „Solidarnością” skończyła się dość szybko, bo ówczesny jej szef, Zawada, pozbył się „ekstremistów”, do których i mnie zaliczał. Równocześnie organizowałem NZZ, choć już studia ukończyłem wcześniej. Redagowałem też „Biuletyn NZZ”. Potem, po raz pierwszy w życiu, otrzymałem paszport i wyjechałem na Zachód, gdzie oficjalnie byłem przedstawicielem NZZ. Stan wojenny zastał nas w Holandii. Po tygodniu już zorientowałem się, że nie wrócę do Polski.

— Dlaczego?

— Miałem taki odruch, żeby wracać, ale jako kto? W kraju czekało na mnie więzienie, wyjechałem z sankcją prokuratora. Taki powrót mnie specjalnie nie pociągał.

— A potem był miesięcznik „Kontakt” i Paryż?

— Nie, najpierw jeszcze Niemcy. W sensie politycznym stosunek ówczesnego rządu i niemieckich elit intelektualnych do wydarzeń w Polsce był skandaliczny. Były to środowiska najbardziej lewicowe, najbardziej antyamerykańskie na Zachodzie. Mówiono, że Polska była zawsze przyczyną różnych niepokojów w Europie, wyciągano Salwador, aby ukazać nie tyle nawet identyczny wymiar zła, które reprezentują USA i ZSRR, ile gorszość USA. Mówiono więc: „Patrzcie, w Salwadorze jest jeszcze gorzej, tam strzelają, zabijają...” Zupełnie inny był stosunek do tych spraw zwykłego obywatela RFN-u. Pojechałem do Paryża, bo z Paryża było paradoksalnie najbliżej do Polski. Miałem już wtedy pomysł na pismo. Okazało się, że Mirosław Chojecki też miał taki pomysł i że wychodzą one sobie naprzeciw. W 1987 r., z dnia na dzień, przestałem pracować w „Kontakcie”.

— Dlaczego?

— Mirosław Chojecki uznał w pewnym momencie, że jest wyłącznym właścicielem „Kontaktu”. Ja tymczasem nie byłem pracownikiem najemnym. Zainwesto-

O 34. rocznicy
Poznańskiego Czerw
już za tydzień!

Przeszło godzina do „łamania zmian” „Zgniatacz”, budynek mieszczący pracownicze szatnie. Stojąc u drzwi portierkę mijają nieznamy mężczyzna. Wchodzi do środka. Kobieta widzi, jak kieruje się w stronę szafek z odzieżą. Nie zastanawiając się powiadamia o tym pracujących. — *Z rak mi się niemal wyrwał — opowiada JERZY ZASZCZUDŁOWICZ, jeden z grupy „pościgowej”. — Zaczął biec w stronę bramy, potem gdzieś zniknął. Natychmiast zawiadomiliśmy policję i straż przemysłową.*

W kilkanaście minut później na „Zgniataczu” dowiedzieli się, że złodziej został ujęty. Rozpoznali go. Okazało się, iż nie był to pracownik huty, przyjechał tutaj na „gościnne” występy.

Blisko dwa przestępstwa dziennie, najczęściej kradzieże i włamania to wynik smutnej tegorocznej statystyki w HTS. W V Komisariacie, który zajmuje się tymi sprawami, zanotowano w minionych pięciu miesiącach aż 256 wszczętych dochodzeń, co przy zeszłorocznych, łącznych danych wynoszących 306 postępowań jest liczbą szokującą. Opisana powyżej niedawna sprawa jest, niestety, nietypowa. Z kilku względów. Po pierwsze — przestępstw dokonano jednak najczęściej tzw. „swoi” złodzieje — pracownicy (okrada-

że ubranie i pieniądze z pracowniczego szafek, chociaż, oczywiście, w i maczalnym sposób z magazynu połączony także ponad 100 litrów farby ry ładunek blachy. Zginać i, nien parować”, w jakiś cudowny sposób kracząc ogrodzenie czy bramę, przy której stoją przeciw wniocy ze straży przemysłowej. jest ich coraz mniej, a junacy i jacy w ten sposób służbę wojsk związani z miejscem pracy nie zay lepiej wykonują swoje obowiązki.

— **O**wrzesnia zwalniamy wszystkich — stwierdza ko Straży Przemysłowej HiS A JANUSZEWSKI. — Nie będzie t ków w ramach służby zastępczej, musimy tylko na swoich ludzi i aine przesunięcia kadrowe w ran ty. Być może w ten sposób nas ilościowe lecz jakościowe przeks tej służby. Faktem jest, że kra włamań jest sporo. Na całym świ dług danych policyjnych przestę terenie fabryk jest bardzo ma duży tam porządek, wewnętrzny i bra organizacja, aby coś takiego płać. Zbyt duża też wartość nego miejsca pracy.

Marek D

Śladem naszych publikacji

— JA TEŻ BYŁEM W KARNITACH...

— List mój proszę potraktować jako pismo do liderów Prywatnej Partii Politycznej Elektryka z Gdańska, jak również do autora paszkwilu (mowa tu o „LISCIE DO PRZEWODNICZĄCEGO ALFREDA MIODOWICZA” zamieszczonym w 23 nr. „GNH” — przyp. redakcji). Paszkwilu — na zamówienie, zgodnie z obecną nieuzasadnioną nagonką na A. Miodowicza i dziecko stanu wojennego OPZZ. Jakiś nowy J. Rem atakuje na rozkaz, tym razem Przewodniczącego OPZZ. Jeśli mnie pamięć nie myli, już kiedyś to przerabialiśmy. A więc jota w jotę robi się to samo, co robiono jeszcze nie tak dawno. Autor paszkwilu nie pomyślał — zanim zabrał się do pisania — że nie on sam był we wrześniu ub. roku w Karnitach.

Pech chciał, że i ja w tym czasie byłem w Karnitach i też to wszystko widziałem i obserwowałem. Nowy J. Rem, tym razem chyba fanatyk Zw. Zaw. Elektryka z Gdańska, od początku do końca kłamie, po prostu bezczelnie kłamie, korzystając z tego, że odważa stania. Dziwne, że starsza pani lekarzka, tak „nominowana”, którą tak potraktowano sama nie mówi, a pisze w jej imieniu b. pracownik HTS Reasumując to wszystko — nasuwała się pytaniami do aktualnego J. Rema. Proszę pana, czy gdyby do zamku w Karnitach przyjechał elektryk z Gdańska, kandydat na Prezydenta RP, zaproszony by Pana do stołu? Czy zaproszony by Pana na wódeczkę? Wydaje się, że chyba nie!

Spróbuj Pan dostać się do rezydencji elektryka z Gdańska, kandydata na Prezydenta rodziny Kaczyńskich. Spróbuj Pan dostać się do aktualnego Sekretarza Partii Wależy w Kombinacie HTS. Spróbuj dostać się Pan na rozmowę do Sekretarza wv. Partii w budynku przy pl. Szczepańskim. I tych „spróbuj” można jeszcze długo wymieniać. Ale jakież sens ma zabawa w wyliczanki, to samo było. Dawniej postępowali tak właściciele PRL-u, a teraz właściciele RP. Dziwne, że dopiero teraz odważył się Pan napisać o Karnitach.

Przecież można już było pisać we wrześniu 1989 r. Już wtedy odważa taniała, tylko, że wtedy szanowny P. J. Remie nie było jeszcze nagonki i wojny podjazdowej z Przewodniczącym OPZZ i dziećmi stanu wojennego. A więc szanowny b. pracownik HiL-u: do kogo ta mowa-trawa?

Nie wiem, czy Pan się ze mną zgodzi, ale ja nie jestem odosobniony w stwierdzeniu, że nowym właścicielem, tym razem RP, którzy obdzierają nas ze skóry, przyjdzie, i to już niedługo, skończyć tak samo, jak skończyli komuniści, którzy też nie liczyli się ze społeczeństwem, z narodem. Byli za bardzo pewni siebie. Weź Pan pod uwagę ostatnie wybory — frekwencja 42 proc. Liczba ta jasno mówi, że nikt nie ma moralnego prawa mówić w imieniu całego społeczeństwa, narodu. A zobacz Pan, jeśli Pan dożyje (a życzy tego Panu z całego serca), ile to głosów społeczeństwo odda na tzw. „przedstawicieli ludu” w następnych wyborach, na wiosnę. Dożyjemy, zobaczymy. Takie sprawy, jak bandytyzm cenowy, bezrobocie, nędza, drażniące czynsze mieszkaniowe, sztykujące się znów drażniące podwyżki cen za energię elektryczną, gaz i c.o. na pewno miliony ludzi nie zaprowadzi do urn wyborczych.

Demokracja też jest „cudowna”, ale chyba tylko w ustach przedstawicieli prywatnego Zw. Zaw. Elektryka z Gdańska i Rządu. Najświeższy przykład tej demokracji z Nowej Huty: przewodniczącemu Związku Zawodowego „Solidarność 80”, który przyjechał na spotkanie z członkami, w ostatniej chwili ktoś mógł zabronić wynajęcia sali kina „Slinks”. Spotkanie z powodu tej naprawy głębiej decyzji musimy odbyć „pód chmurką”, tak jak za dawnych komunistycznych czasów. Ot, nowoczesna demokracja!

A teraz kilka słów o sobie. Po pierwsze — nie działałem w ukryciu i podpisuję swój list. Jestem członkiem Związku Zawodowego „Solidarność 80”. Nie jestem komunistą i byłem wrogiem fanatyków komunizmu i nadgorliwości. Na oczy nie widziałem Alfreda Miodowicza. Byłbym teraz spalony, gdybym kiedykolwiek podał rękę Miodowiczowi — to jest obecnie brane jako przestępstwo. Nie jestem członkiem OPZZ. Jestem po prostu długoletnim pracownikiem HTS, człowie-

kiem, nie chorągiewką. Widzę zawsze dwie strony medalu, mam 60 lat.

STEFAN ZIELIŃSKI
(adres znany redakcji)

„A LENIN... NADAL ŻYWI”

NADSZEDŁ list prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL, który cytujemy w całości.

W związku z notatką „A LENIN... NADAL ŻYWI” p. red. Romualdy Jarockiej, Zarząd SM przy HiL jak również Rada Nadzorcza zostali dogłębnie obrażeni przez Panią Redaktor.

Powodem naszej repliki jest to, że chcący coś pisać powinni zasięgnąć informacji u źródła.

„Decydenci SM przy KM HiL” nie śpią, lecz mają również wiele ważniejszych spraw do załatwienia. Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29.03.90 r. zmiana nazwy została przełożona na nadzwyczajne walne zgromadzenie w dniu 28.06.90., co zważając jest również ze zmianą Statutu Spółdzielni. Aby to wszystko uczynić, niestety musi upłynąć trochę czasu.

Zarząd i Rada Nadzorcza nie są „Decydentami”, lecz Walne Zgromadzenie Przedstawicieli.

Przez Zarząd Spółdzielni
WŁADYSŁAW SĄDŁOCHA

INFORMACJA, iż Pańska spółdzielnia do dziś nosi nieaktualną już od półtora miesiąca nazwę, jest zgodna z prawdą. To fakt i nie widzę powodu, dla którego miałabym czerpać dane ze „źródeł”. I dlatego też nie widzę powodu, dla którego miałabym przeprosić kogokolwiek z pańskiej firmy. Wydaje mi się natomiast że wszec miar wskazane wymienić jak najszybciej „Lenina” na „Sendzimira”. Nawet jeśli Zarząd ma „wiele ważniejszych spraw do załatwienia”.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

DEKLARACJA DYREKCJI DRÓG

W odpowiedzi na informację „RAJCOWIE WYCHODZĄ W MIASTO”, dyrektor rejonu Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Nowej Hucie Antoni Gurgul dostarczył nam harmonogram usuwania ubytków w nawierzchniach na terenie dzielnicy.

◇ ulica: Kocmyrzowska, Ostapa Dhuskiego, Srebrnych Orłów, Medweckiego, Broniewskiego — do 23 czerwca br. ◇ Rewolucji Październikowej, Stelli Sawickiego, Jagliły, Małkowskiego, Struga, Piasta Kołodzieja, Marksa, Nadbrzezie, Drożyńska — do 30 czerwca ◇ Orkana Danilowskiego,

KPP, al. Lenina — do 7 lipca. Przełożenie krawężnika i chodnika przy ul. Marksa nastąpi do 31 lipca br.

Sprawdzimy wiarygodność złożonego oświadczenia. (ron)

Oświadczenie dyrektora MPK

Odpowiadając na życzenia radnych z terenu Nowej Huty dyrektorka MPK zadeklarowała dokonanie napraw przejazdów przez torowiska tramwajowe w następujących terminach: przejazd „Wanda” (skrzyżowanie al. Rewolucji Październikowej z ul. Broniewskiego) 7, 8, 11, 12, 13, 15 i 16 czerwca; al. Lenina (przy „Orbisie”) — 18-19 czerwca; al. Lenina (przy ul. Struga) — 20, 21, 22 czerwca; al. Lenina (przy ul. Igołomskiej) — 25, 26, 27, 28, 29 czerwca; Kocmyrzowska (wyj. torowiska ze środka ulicy) — 2, 3, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 13 lipca; Kocmyrzowska (przy ul. Nad Diubnia) — 6 lipca; Rew. Październikowej (przy al. Przyjaźni) — 16, 17, 18, 19, 20, 21 lipca; al. Pokoju (Rondo Nowohuckie) — 23, 24, 25, 27, 30 lipca oraz 1, 2, 3 sierpnia; al. Pokoju (przy ul. Ławnickiej) — 6, 7, 8, 9, 10, 13, 14 sierpnia.

W piśmie skierowanym do naszej redakcji kierownik Zakładu Komunikacji Tramwajowej Zdzisław Skubieda zaznacza, że wszystkie prace będą prowadzone nocą przy pomocy bardzo hałaśliwego sprzętu. Wszelkie protesty mieszkańców, połączone z ewentualną interwencją policji spowodują nie zawinione przez MPK zmiany w harmonogramie. (ron)

POD ZNAKIEM „SYKOS”

Nie zamierzam korygować pływającej ceny dyrektora Antoniego Gurgula w sprawie przetomów i dziur-pulapek na jezdniach. Sądzę, że lepiej to uczynią Czytelnicy-kierowcy. Przypomnę natomiast dyrektorowi o życzeniu rodzynych, by w ciągu tygodnia, tj. do 13 czerwca br. wraz z dyrektorką MPK ustalił i wspólnie ogłosił w prasie zasady — nieskoordynowanego dotąd wzajemnie — naprawiania nawierzchni dróg na skrzyżowaniach z torowiskami i podał terminarz usunięcia dziur-pulapek, a w licznych miejscach toręcz ruin nawierzchni.

Przy tej okazji informuję swoich wyborców, że zastoso- wane „oświadczenie się publiczne” na posiedzeniu z radnymi stanowi „jaskółkę”, a więc pierwszy element systemu komunikacji społecznej (skrót: SYKOS) — rozwiązania autorskiego, które obiecałem uru- chomić.

JAN ŻELAZNY

A MOŻE TO REDAKCJE ZACIEKAWI?...

— Powstanie związku zawodowego „Solidarność” poprzedziły mniej lub bardziej znaczące działania społeczne osób, które z ukrycia działając budziły z letargu oraz zniechęlenia brzydki w hucie. Docierała do nas tłumiona prawda z 1956 roku, a roku 1970. Budziła się świadomość robotnicza, utwierdzało przekonanie, że władza komunistyczna nie ma nic wspólnego z robotnikiem i narodem.

Moje „przebudzenie” zakończyło się wyrzuceniem przez UB z pracy w 1977 roku i było powodem tygodniowego przesłuchiwania członków mojej brzydki oraz zdjęcia z funkcji bezpartyjnego kierownika wydziału W-22 za tolerowanie o- pozycji. Nie dało się ukryć mojej inspiracji w „przebudzeniu” gdyż działałem jawnie.

Po dotarciu do mnie wiadomości o tym, że władza strze- lata do robotników Gdańska, postawiłem publicznie na naradzie roboczej CRZZ w W-23 wniosek o utworzenie niezależnej organizacji zawodowej (to było w roku 1973), który będzie bronił robotnika. Z mojej inicjatywy stawiano wnioski na naradach roboczych o uczczenie minutą ciszy poległych w Katyniu i Gdańsku.

W lutym 1977 roku pojawiają się na murach Centralnego Laboratorium napisy: „Robotnicy nie bójcie się, na wadukcie (śląd widoczny do dziś) „PZPR zastąpiła nam burżuazję i okupanta”, na murze odlewni wlewnie „PZPR wymor- dowala 1500 robotników”. Rozszalała się bezpieka. Wzywano moje miejsce pracy (był nawet gł. energetyk). Tygodni- mi przesłuchiwano moją brzydki.

Wiele na ten temat mogłoby powiedzieć członkowie mojej brzydki, zwolniony kierownik, ten, na którym bezpieka wymusiła przyznanie się do malowania napisów „mam dzieci, obiecał że nie będą karać”.

Z okazji wybuchu pod Leni- nem, który był o godz. 2.15, mnie już o 7.30 przesłuchiwa- no na MO z jednoczesną rewizją w domu. Dodam, że byłem więźniem obozu niemieckiego w Bogumiłowicach pod Tarnowem jako 14-letni chłopak i byłem przesłuchiwany przez KGB w Rozwadowie w styczniu 1945, byłem morzony głodem 7 dni.

JÓZEF MARZEC

(os. Centrum B bl. 2 m. 24)

OD RED. Drukujemy te wspomnienia pomijając podane w liście nazwiska. Było ich sporo, wymieniane i w kontekście pozytywnym, i negatywnym. Być może odezwią się sami zainteresowani, by potwierdzić lub dodać do wspomnień własne.

Z mojego punktu widzenia.

Powyborcze rozrachunki

To, że starają się przedstawić w korzystniejszym świetle rezultaty wyborów partii, które nie odnotowały znaczących sukcesów, wydaje się zrozumiałe. Dziwi mnie natomiast propagandowa interpretacja wykonana w krakowskim „Czynie” w stosunku do KKO „Solidarność”, którego zwycięstwa przecież nikt nie kwestionuje. W informacji W. Tyrańskiego „Zwycięzcom chwalebna, nkonanym nauka” przedstawiono jednostonną a-

nalizę wyborów w Krakowie. Gdy pisze się o lewicy to z kpiarskim zdziwieniem komentuje się nadspodziewanie dobre rezultaty wyborów osiągnięte przez ten blok. Złośliwie sugeruje się, że na dobre wyniki osiągnięte w okręgach 7, 12 i 13 mieli zapewne wpływ mieszkańcy bloków milicyjno-wojskowych tam się znajdujących. Przy KPN podaje się liczbę głosów uzyskanych przez 2 radnych z tej listy, porównując je z większą ilo-

ścią głosów uzyskanych przez kandydatów KKO, którzy w tych okręgach nie weszli do rady. Ani słowem natomiast nie wspomina się o sytuacji odwrotnej, gdzie w nowohuckim okręgu nr 5 radną została kandydatka KKO mimo to, że na kandydata KPN odiano dwukrotnie więcej głosów. W. Tyrański informuje również, że ordynacja wyborcza jakoby preferowała grupowanie mniejsze kosztem silniejszego.

Jest to już szczytem przewrotności. W większości i bowiem okręgów ordynacja dawała większe szanse organizacjom silniejszym kosztem mniejszych. Wystarczy zresztą popatrzeć na końcowy wynik wyborów w Krakowie i porównać dwie liczby: liczbę oddanych głosów na KKO i liczbę obsadzonych mandatów w Miejskiej Radzie.

Stawomir PIETRZYK

Telewizja, kino, teatr... ogłoszenia

PIĄTEK — 22 CZERWCA

PROGRAM I

10.25 „Domator”
16.20 Program dnia
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport” — publicystyka międzynarodowa
17.55 „...była pustynia” — reportaż o Zjednoczonych Emiratach Arabskich
18.10 „Szkoła mistrzów” — Waldemar Dziłki
18.25 Rzeczpospolita samorządna
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Wiadomości
20.05 „60/90” — magazyn publicystyczno-muzyczny
21.05 Sport
21.15 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90 — premiery
22.25 Wiadomości wieczorne
22.45 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90 — premie i premiery (transmisja)

PROGRAM II

17.10 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
17.40 Express gospodarczy
18.00 Program lokalny
18.30 „Dobra nadzieja” (12) — serial obyczajowy
19.20 Antena „Dwójki”
19.30 Młode, piękne głosy: Dorota Radomska (sopran)
20.00 „Piątek” — magazyn
21.30 Panorama dnia
21.45 „Okno cyklonu” — film fabularny prod. hiszpańskiej

SOBOTA — 23 CZERWCA

PROGRAM I

8.20 „Na zdrowie”
8.40 „Ziarno” — program relacji katolickiej
9.00 „Drops”
10.30 Wiadomości poranne
10.40 „Militaria, obronność, nowoczesność”
11.05 Film dokumentalny
11.35 Telewizyjny koncert życzeń
12.05 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitarzy przedstawia
14.10 „Nad Niemnem, Piną i Prypcią” (7) — Wolczyn
14.35 „Rewizja nadzwyczajna”
15.05 Portrety: „Jan Salamon czyli portret portretu”
16.00 „Butlik”
16.30 Teleexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału

19.00 Dobranoc:

19.10 „Z kamerą wśród zwierząt” — poczta ZOO
19.30 Wiadomości
20.05 „Telewizja Chlapkowie” — program satyryczny
20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
22.55 7 dni — świat
23.25 Recital grupy wokalne „Vox”
23.45 Życie jest fraszka
23.55 Telegazeta
24.00 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90: Wspomnij mnie — piosenki lat 20-tych i 30-tych

PROGRAM II

11.45 „Konkurs 5-ciu milionów”
12.30 „Czas akademicki”
13.00 Barlery
13.30 Zwierzęta świata: „Goryl” (2) — serial przyrodniczy prod. USA
13.55 „Klub Midi” — nowa generacja instrumentów elektronicznych
14.15 „Baranów” — film dok.
14.25 „Spektrum”
14.40 „Morskie różności”
15.05 „Meandry architektury”: żywe projekty
15.30 Reportaż
16.00 Program publicystyki kulturalnej
17.00 „Bruce Forsyth's Special”
18.00 Program lokalny
18.30 „Odeon” na antenie „Dwójki”
19.15 Mrozek — relacja z festiwalu w Krakowie
19.30 Wzgórze godziwego życia — reportaż
20.00 Capella Gedanensis „live”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Ostatnie dni Pattina”, cz. 1 — film fabularny prod. USA,
23.05 Komentarz dnia
23.10 Brunona Miecugowa „Duchy polskie”

NIEDZIELA — 24 CZERWCA

PROGRAM I

7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek”
10.30 Wiadomości poranne
10.35 „Na podbój oceanów” (4): „Bliższe spotkania czwartego stopnia” — serial USA
11.25 Notowania
11.50 „Szalom” (ost.): „Teddy Kolek” — film dok.
12.30 Telewizyjny koncert życzeń
13.15 Dla dzieci

14.15 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90 — piosenki Anny Jantar

15.15 „Antena”
15.35 „Powrót Arsena Lupin” (3) — „Niezwykle spokojny uczyony” — serial
16.30 Teleexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 „Modrzejewska” (7) — „Plan bitwy” — ostatni odcinek serialu TP
21.15 XXVII Festiwal Piosenki Polskiej Opole '90: Mikrofon i ekran (1)
ok. 22.45 Wiadomości wieczorne (w przerwie)
23.00 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90: Mikrofon i ekran (2)

PROGRAM II

8.40 „Zdrowie” — magazyn
8.10 „Przegląd tygodnia”
9.45 Film dla niesłyszących: „Modrzejewska” (7)
11.05 „Jutro poniedziałek”
11.30 Lokalny koncert życzeń
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „Płonące pola” (3)
13.05 „100 pytań do...”
13.45 „A to Polska właśnie” — reportaż
14.15 Kino rodzinne: „Myślam, że mnie lubisz” — film fabularny prod. NRD
15.30 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
15.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Lot kondora” (2)
16.35 Program publ.
17.30 „Bliżej świata”
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 „Galeria 37 milionów”
20.00 Publicystyka kulturalna
20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału
ok. 21.45 Panorama dnia (w przerwie meczu)
22.55 „Płonące pola” (4) — serial prod. australijskiej
23.50 Akademia wiersza: „Geneza — epitafium”

PONIEDZIAŁEK — 25 CZERWCA

PROGRAM I

16.30 Teleexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału (transmisja meczu)
19.00 Dobranoc:
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Wiadomości
20.05 „Spotkania na trakcie” — program rozrywkowy
20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału (transmisja)

22.55 „Kontrapunkt” — przegląd wydarzeń krajowych
23.25 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

17.15 Przegląd PKF
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 Program lokalny
18.30 „Kaczmarek '90” — recital Jacka Kaczmarskiego
19.30 „Życie muzyczne” — „Diabły z Loudun” w Łodzi
20.00 Teatr Telewizji: Sławomir Mrozek — „Portret” reż. Kazimierz Dejmek, wyk.: Jan Englert, Piotr Fronczewski, Anna Seniuk, Halina Labonarska, Laura Łącz
21.55 Panorama dnia
22.10 „Auto-Moto Fan Klub”

WTOREK — 26 CZERWCA

PROGRAM I

8.45 „Domator”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie — na wakacje
9.40 Kino Teleferii: „Tajemnicza wyspa” (1) — serial prod. czechosłowackiej
10.10 „Falszywe dolary” — komedia prod. węgierskiej
16.10 „Klinika zdrowego człowieka” — witaminy
16.30 Teleexpress
16.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału (transmisja meczu)
19.00 Dobranoc
19.10 „Plus — minus”
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.15 „Standardy”, cz. 2
20.45 Studio Italia '90 — 1/8 finału (transmisja meczu)
22.55 Listy o gospodarce
23.30 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

17.30 „Dookoła świata”
18.00 Program lokalny
18.30 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 Program publ.
19.10 Modlitwa wieczorna — transmisja z Miechowa
19.30 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 „Rzeka światełków” — film fabularny prod. japońskiej, reż. Eizo Sugawa

ŚRODA — 27 CZERWCA

PROGRAM I

8.25 Express gospodarczy
8.45 „Domator”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Altanka”

9.40 Kino Teleferii: „Zagubiona melodia” (1) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Sensacje XX wieku”
17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 Film dokumentalny
18.45 Rolnicze różności
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 „Tele — audio — video”
19.30 Wiadomości
20.0 „Bluebell” (7) — serial obyczajowy prod. angielskiej
21.10 Sprawa dla reportera
21.50 Wekół wielkiej sceny

PROGRAM II

17.10 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
17.40 Express gospodarczy
18.00 Program lokalny
18.30 „Po prostu Balcero-wicz” — program publ.
19.30 „Kolekcja Nawrockich” — reportaż
20.00 Klub ludzi z przeszłością
20.20 O czym się mówi
20.40 „Ze wszystkich stron” — „Polacy na Zaozju”
21.10 Przegląd muzyczny
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 „997” — kronika kryminalna

CZWARTEK — 28 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino teleferii: „Dziewczyna i chłopak” (1)
9.55 „Czwarta pięćdziesiąt z Paddington” — ang. film
17.15 Teleexpress
17.30 „Biznes”
17.55 Film dokumentalny
18.25 Magazyn katolicki
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Kupić, nie kupić?”
19.30 Wiadomości
20.05 „Czwarta pięćdziesiąt z Paddington” — ang. film
21.50 „Interpelacje”
22.40 Sport
22.50 „Pegaz”
23.35 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

16.55 Korepetycje dla maturzystów — język angielski
17.30 „W labiryncie”
18.00 Program lokalny
18.30 Program na życzenie
19.30 „Wolny jak Zorba”
20.00 Wielki sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.50 Perły z lamusa: „Północ — północny zachód” — film USA.

KINA

SWIT godz. 16 i 20.15 „Hell Camp” prod. USA, od 18 lat, godz. 18 „Rain man” prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 16 „Pracująca dziewczyna” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.15 „Porno” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20 „Rykoszet” prod. USA, od 18 lat.

MINI-ŚWIATOWID godz. 15 „Akademia policyjna” prod. USA, od 18 lat, godz. 17 „Przysłuchanie” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 19 „Podejrzany” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS 22 bm. godz. 16 „Zadziwiające przygody muszkieterów” prod. rumuńskiej, b/o, godz. 18 i 20 „Emanuelle” prod. francuskiej, od 18 lat, od 23 do 24 bm. godz. 12 „Zadziwiające przygody muszkieterów”, godz. 16, 18 i 20 „Emanuelle”, od 25 do 28 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

22 bm. godz. 16 (Scena NURT) „Policja”, 23 bm. godz. 19 „Emigranci” w wykonaniu teatru francuskiego, 24 bm. godz. 18 „Policja”, 25 teatr nieczynny, od 26 bm. do 29 bm. godz. 11 „Królowa śniegu”.

KURSY SPAWANIA

- ♦ elektrycznego
- ♦ gazowego

Informacja: al. Mickiewicza 30, paw. C-1, pokój 322 b, tel. 33-91-00 w. 39-31, w godz. 9-15.

Ogłoszenia drobne



MALOWANIE, tapetowanie, tel. 43-06-54.

ZBIGNIEW RZESZUTKO zgubił świadectwo z Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Ryglicach.

PILNIE poszukuję garsoniery na terenie Nowej Huty, tel. 48-14-52.

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania na rok, najchętniej w okolicy Mistrzejowic, tel. 57-09-72.

MONTAŻ i naprawa anten tv, tel. grzecz. 46-22-93.

SPRZEDAM telewizor RUBIN 202P kolor, PAL/SECAM, w dobrym stanie i aparat fotograficzny ZENIT 12XP z lampą, tel. 47-06-27.

SZYBKO, solidnie wykonuję mechanikę samochodową — 126p, 125p, Polonez — tel. 48-37-17.

„ORBIS” Nowa Huta

os. Centrum B 8

ZAPRASZA

w godz. 10-17

PROPONUJE:

- pośrednictwo paszportowe
- ubezpieczenie „Warta”
- pośrednictwo wizowe
- wyjazdy 1-dniowe do Berlina Zachodniego
- wyjazdy w ramach Lata '90 m. in. do Bulgarii, Jugosławii, Turcji, Grecji i na Węgry

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 bm. po-
zegnaliśmy

mgr. inż.

ANTONIEGO ZIĘBY

b. zast. Kierownika Zakładu ZG ds. Produkcji.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

KIEROWNICTWO

ZAKŁADU ZG HTS

Lek. med. MARI

SPACZYŃSKIEJ-

-ZIĘBY

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Meza składają

KIEROWNICTWO

I ZAŁOGA

WALCOWNI ŚLABÓW

HTS

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 bm. zmarł

Kazimierz IDZIOR

długoletni pracownik

Zakładu Automatyzacji,

odznaczony Złotym

Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym utraciliśmy serdecznego Przyjaciela i Współpracownika.

Zoni i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

KOLEŻANKI,

KOLEDZY

I KIEROWNICTWO ZA

HUTY

IM. T. SENDZIMIRA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
 LIZM z 10 kwietnia 1951 r., gdzie oprócz wyczerpania zobowiązań pierwszomajowych i rozprawki o wydajności koparek zamieszczono felieton Mrożka pt. „Rozmowa mimo woli”, czyli refleksje z peregrynacji po okolicach Nowej Huty. Ile podobnych felietonów napisał? Piszę, o tym nie po to, by wypomnieć autorowi jego wkład w „budowę socjalizmu”, lecz by podkreślić jego kontakt z... „GNH”. „Budujemy Socjalizm” był przecież poprzednikiem „Głosu”. Wprawdzie do szczytów sławy było jeszcze daleko, ale...

*
 Nie polowałem na stonie, nie byłem agentem wywiadu ani kochanką Johna Kennedy. Nie popełniłem żadnej zwyczajnej chęćby zbrodni ani nie jestem przeciętnym nawet zboczeńcem — pisze o sobie w „MOIM ŻYCIORYSIE”.

Kto? Sławomir MROŻEK, cichy bohater trwającego w Krakowie „Festiwalu Mrożka”, literat i autor rysunków satyrycznych, przed osiedleniem się w Meksyku przyjechał z Paryża do Krakowa, który był świadkiem początków jego kariery.

Z krótkiego życiorysu dołączonego do podania o przyjęcie na Wydział Orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (po nie ukończonych studiach na architekturze i ASP) — dowiadujemy się, że: Urodził się w Borzęcinie, powiat Brzesko (26.6.1930 r. — data to sporna ze względu na błędny zapis w księdze parafialnej — dop. red.), syn Antoniego i Zofii. Ojciec został agentem pocztowym, a następnie przeniósł się do Kra-

kowa... Po wojnie zostałem uczniem II klasy Państwowego Liceum Ogólnokształcącego. Brałem udział w Światowym Zlocie Młodzieży Demokratycznej w 1948 r. oraz służyłem w 4 Brygadzie SP. Zdałem egzamin dojrzałości i w 1950 r. zostałem na własnym utrzymaniu i zarabiałem na życie jako satyryk i karykaturzysta... Zdałem egzamin na ASP, ale w związku z trudną sytuacją zostałem publicystą „Dziennika Polskiego”. W tym czasie zacząłem współpracować z „Echem Krakowa”, „Przekrojem”, „Budujemy Socjalizm”, „Szpilkami”, „Muchą”, „Życiem Literackim”. Brałem udział w II Kongresie Młodych Pisarzy w Nieboro-

ceprezesa koła ZMP... O ile mnie pamięć nie myli nie pełniłem, choć może coś było gdzieś, kiedyś, na papierze... Jest członkiem TPR. Być może byłem też, nie pamiętam. Jeżeli byłem, to jako detal w hurcie, to znaczy tak jak każdy Polak był budowniczym socjalizmu, nawet jeżeli tego osobiście nie zadeklarował.

W 1957 roku wydaje S. Mrozek zbiór opowiadań „Słoń”. W „Przekroju” ukazuje się zbiór jego rysunków „Polska w obrazach”. Rok 1958 jest rokiem premiery „Policjantów”. A autor zapytany przez „Gazetę Krakowską”, czego chciałby dożyć w Polsce, odpowiedział:
 — Żeby już nie musiało być

„DONOSY”

wie, zostałem członkiem ZLP. Od 1948 roku jestem członkiem ZMP, pełnię funkcję wiceprzewodniczącego koła... Tyle napisał o sobie w roku 1951. Zadebiutował jako dziennikarz w „Przekroju” wielkim reportażem „Młode Miasto”, zamieszczonym 23 lipca w 1950 r. Rzecz była oczywiście o Nowej Hucie, „dyżurnym” temacie prasy początku lat 50.

Poprawki do życiorysu — za „Wstecznym Postępowcem”, okazjonalną gazetką festiwalową, napisane przez S.M.: — Okres pobytu w SP? Otóż pod koniec 1948 r. otrzymałem karteluszek wojskowy „stawi się itp...”. Był to zwykły pobór wojskowy z wszystkimi tego konsekwencjami. Obóz pracy, owszem... to nawet lubiłem, jako wytechnienie od służby wojskowej. Pełnił funkcję wi-

przełomów, odrodzeń, nowych postanowień poprawy, odzyskiwań niepodległości, odbudowy, świtów lepszego jutra, pierwszych etapów, kładzenia fundamentów, walki o nowe perspektywy, poszukiwania wyjścia, podstawowych założeń, gruntownych przemian... Aktualnie?

S. Mrozek odbywa kolejne podróże zagraniczne. Stopniowo dojrzewa myśl o pozostaniu na Zachodzie. W 1963 r. pisze z włoskiej Riwieri do Jana Błońskiego, teoretyka literatury, profesora UJ: — Rzecz w tym, że wprost maniakalnie odnosimy wszystko do terytorium nadwiślańskiego. Jest to fenomen niespotykany u innych narodów. Nie wygadaj mi się, by Włoch idąc drogą miał tę podświadomą obsesję, że to jest włoska droga... W pierwszym względzie jest to dla nich droga i drzewo. W każdym razie Polska gniecie Polaka nie tylko, kiedy jest za granicą, ale przede wszystkim w... Polsce. Wydaje mi się, że polski nacjonalizm, zwłaszcza z perspektywą, polega na obsesyjnym widzeniu świata, najpierw przez Polskę, potem przez oczy...

W „Małych Listach” dodaje o Polakach: — Co byśmy zrobili bez narzekania na tematy

MROŻEK



ogólne? Zły rząd, kryzys ekonomiczny, oplakany stan spraw publicznych jakież są nam potrzebne! Bez nich musielibyśmy mówić o sobie, o równie oplakany stanie swych spraw osobistych, o wstydach i niedzicach naszego życia prywatnego, więc w salonach podczas przyjęć rodzinnych panowałoby milczenie.

W 1968 r. Mrozek przenosi się na stałe do Paryża. Odbywają się kolejne premiery jego sztuk teatralnych. W tymże roku pisarz protestuje przeciwko wkroczeniu wojsk UKł. Warsz. do Pragi. W latach 1978, 81 i 87 odwiedza Polskę. — Marzę o tym, by przestano mnie rozstrząsać jako autora, człowieka, który napisał daną sztukę, a zajęto się tylko poszczególnymi utworami — pisał do Józefa Opalskiego, dyrektora odbywającego się festiwalu.

Sam Mrozek pozostawać chce jakby w cieniu festiwalowych uroczystości. Strzeże

szczerze swej prywatności, ucieka przed dziennikarzami. Oceny, opinie, sądy, wspomnienia o nim wypowiadają przyjaciele i ci, którzy za takich chcieliby uchodzić; teoretycy literatury, ludzie teatru. A Mrozek? Mrozek milczy... I myśli. Co?

*
 Córka: Mrozek lubił koty. Matka: Jeśli lubił, to i dziś je lubi.

Córka: Jak to, to on żyje? Matka: A co, miałby nie żyć?

Córka: To przecież klasyk. Rok temu przerabialiśmy go w szkole.

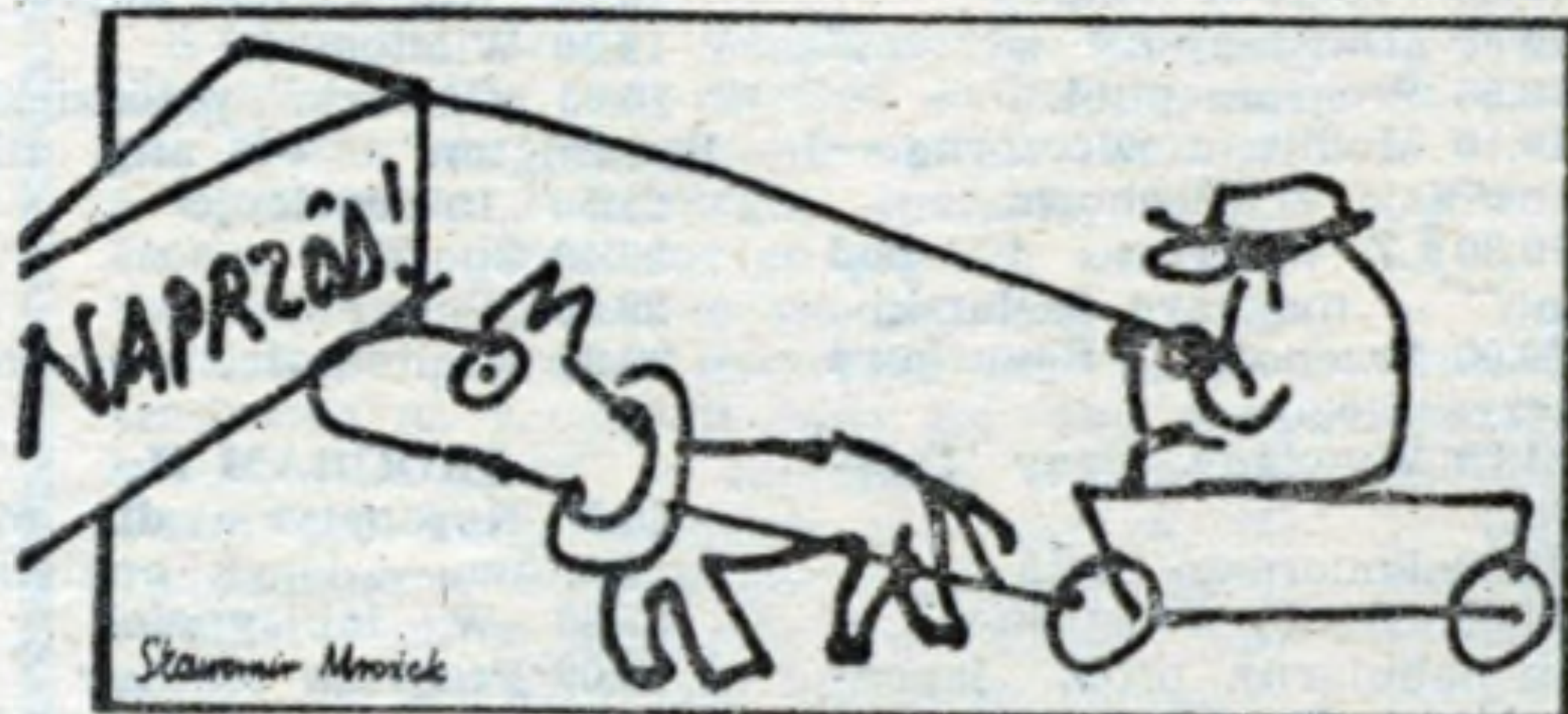
Matka: No właśnie, stąd cały ten festiwal.

Córka: Ale on musi być grubo po osiemdziesiątce.

Matka: Nie musi, kończy sześćdziesiątkę.

Córka: Co, sześćdziesiątkę? I tyle napisał? I żyje? Klasyk nie ma prawa...

(podłuchane na Festiwalu za „Wstecznym Postępowcem”) (opr. kryś.)



POGŁOSY

„MUSIC MAN” to austriacki miesięcznik muzyczny, wydawany w Wiedniu, który trochę przypomina zachodniemieckie „Bravo”. Kupić go można jednak nie tylko w Austrii. W Berlinie Zachodnim kosztuje prawie cztery marki, a w Czechosłowacji trzeba wysupłać z kieszeni 30 koron. Piszę o tym dlatego, że chcę Wam odradzić ewentualną inwestycję w ten miesięcznik. Ja się nabrałem. Wy nie musicie. To po prostu jest cień „Brava”, a to, jak wiadomo, można teraz bez większego problemu kupić w Krakowie. Trochę kosztuje, ale „Music Man” jest kilka razy droższy, a dowiedzieć się można kilka razy mniej o aktualnych wydarzeniach ze świata show-businessu, nowych płytach i życiu prywatnym znanych gwiazd.

Kolorowa, muzyczna tandeta

Pisząc te słowa kartkuję tego nieszczęsnego „Music Mana”, do drugiej ręki biorę „Bravo” i porównuję oba tytuły z naszymi rodzimymi. Przysnaję, że nie jestem teraz zagorzałym fanem „Non Stopu” (przede wszystkim z powodu strony graficznej tego miesięcznika), ale „Magazyn Muzyczny” i „Rock and Roll” w konkurencji z zachodnimi odpowiednikami trzymają się całkiem nieźle. Oczywiście, daleko im jeszcze do konkurencji pod względem poziomu edytorskiego i jakości papieru, na którym są drukowane, ale wyróżniają ten dystans robotą dziennikarską. Wprawdzie „niusy” są najczęściej odgrze-

wane (czyli zaczerpnięte własnie od „konkurencji”), ale nie brakuje jednocześnie poważnych tekstów problemowych i stories o najbardziej znanych i lubianych zespołach i solistach.

Gdyby natomiast spróbować zrecenzować dowolny numer „Brava”, to skończyłoby się to na stwierdzeniu, że przynajmniej jedna trzecia to reklamy, a reszta to odrobina plotek towarzyskich okraszonych sporą liczbą kolorowych, efektownych zdjęć. Rzetelnego dziennikarstwa tam raczej nie znajdziecie, to są pisma dla małolátów, które chcą przeczytać jaka piosenka jest w tym tygodniu „number one”, z

kim śpi George Michael i dlaczego duet „Roxette” podczas trasy koncertowej korzysta tylko z hoteli pięciogwiazdkowych.

Nie odkryję przed Wami pewnie żadnej tajemnicy stwierdzeniem, że najefektowniej wyglądają w „Music Manie”, przyciągając wzrok, reklamy. Wiadomo, wszystko jest podporządkowane efektom ekonomicznym, dla zysku wymyśla się więc rozmaite cuda. Jeśli więc na zdjęciu podziwiamy znanego gitarzystę to na pewno reklamuje on ten instrument albo struny, na

których gra. Struny wyprodukował dr Thomastik — jakie więc one są? Oczywiście fantastiki! Powoli uczymy się tego języka. Nasze gazety i czasopisma zamieszczają coraz więcej reklam, wręcz zaczynają z nich żyć. Każdy towar trzeba sprzedać. Aby to zrobić, trzeba go zareklamować, zachęcić ludzi do wydania pieniędzy. Korzystam więc z tej okazji i namawiam do czytania „Pogłosów”. Już niedługo będzie o Sinead O'Connor, Tancie Tikaram i Quincy Jonesie. Wpadła mi w ucho i oko również Alanah Myles.

Jacek KRAG

MÓWIWY PO POLSKU

Jak nie należy nazywać osiedli...

JEDEN z Czytelników „Głosu” i rubryki „Mówiwy po polsku” (pracownik Huty im. T. Sendzimir) zżyma się na pojawiające się ostatnio nawet w prasie (!) nazwy-potworki: osiedle Akacja, osiedle Cegielniana, osiedle Instytutowa. Chodzi o to, że w połączeniach tych forma rzeczownika „osiedle” nie zgadza się pod względem rodzaju z przymiotnikami „Akacja, Cegielniana, Instytutowa” („osiedle” to rodzaj nijaki, „Akacja-wa” — żeński).

Nasz Czytelnik denerwuje się słusznie. Nazwy te muszą jak najszybciej zniknąć z oficjalnych dokumentów lub zostać poprawione na: osiedle Akacyjne, osiedle Cegielniane, osiedle Instytutowe. Szkopuł w tym, iż w spisach miasta takich osiedli po prostu... nie ma. Było prawdopodobnie tak, że kiedyś budowane przy ulicach: Akacjowej, Cegielnianej czy Instytutowej otrzymały robocze, orientacyjne nazwy, które pozostały na dłużej, nie rażąc poczucia językowego urzędników. Wielka szkoda, że tym ostatnim do głowy nie przyszło (a szkoda), iż takich nazw-potworków nie wolno rozpowszechniać. A swoją drogą należy żalować, że nowo powstającym osiedlom nie nadaje się dziś nazw pochodzących ze znanych bajek, baśni. Czyż osiedle Jasia i Małgosi lub Królowej Śniegu nie brzmiałoby lepiej, sympatyczniej niż osiedle... Akacja-wa?! (mm)

PS.

Przy okazji przypomnienie, że skrót od wyrazu „osiedle” to „os.”, a nie „os.”.

◆ 29 bm. II część WALNEGO NADZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA DELEGATÓW KS HUTNIK

◆ **JÓZEF NOWAK** wiceprezesem urzędującym klubu

W PRZYSZŁY piątek, 29 bm., o godz. 15 (I termin) lub 15.15 (II termin) w sali teatralnej Huty im. T. Sendzimira odbędzie się II część WALNEGO NADZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA DELEGATÓW KS HUTNIK, na którym przedstawiony zostanie program działania klubu w nowych warunkach, wybierze się komisję rewizyjną i sąd koleżeński, a także uchwali poprawki do statutu.

W ZWIĄZKU z chorobą dyrektora KS Hutnik **Wacława Moryty** i jego zastępcy **Aleksandra Barnasia** na poniedziałkowym (18 bm.) posiedzeniu Zarząd KS Hutnik powierzył obowiązki kierownika klubem wiceprezesowi ds. piłki nożnej **Józefowi NOWAKOWI**.

Całoroczna akcja przynosi rezultaty

2500 trzecioklasistów nauczyło się pływać



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

DOROCZNYM zwyczajem dyrekcja i Komitet Rodzicielski MIĘDZYSZKOLNEGO BASENU PŁYWACKIEGO w os. Kolorowym zorganizowały z okazji „Dnia Dziecka” zawody pływackie, połączone ze zdobywaniem odznaki, pod hasłem „Już pływam” dla uczniów III klas z nowohuckich szkół podstawowych. Impreza była ukoronowaniem całorocznej akcji nauki pływania wśród dzieci z najmłodszych klas. Blisko 2500 III-klasistów poznało tajnik

tej pięknej i pożytecznej dyscypliny sportu. W pierwszej „prawdziwej” rywalizacji najlepiej wypadli: wśród dziewcząt: **Beata Pater, Iwona Rosocha, Ewa Kozik i Anna Romanińczyk**, a wśród chłopców: **Janusz i Ireneusz Wójcikowie, Michał Sedor, Bartosz Chwirot, Karol Grodziński, Bartosz Bulda**. Zwycięzcy otrzymali nagrody i dyplomy

Nad sprawnym przebiegiem zawodów czuwała trenerka **Jadwiga Krzemińska**.

23 drużyny szkolne wystartowały w rozegranym w niedzielę, 17 bm., na Suchych Stawach TURNIEJU PIŁKI NOŻNEJ DLA CHŁOPCÓW URODZONYCH W 1960 R. I MŁODYSZYCH. Organizatorami byli Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej i KS Hutnik. Na 16 zmniejszonych boiskach od rana do wieczora zażarcie walczyły o zwycięstwo zespoły, w tym 256 chłopców, ze szkół podstawowych z Nowej Huty, Podgórze, a nawet Skawiny i Zabierzowa, noszące wdzięcznie brzmiące nazwy: „Milan”, „Biedronki”, „Kamerun”, „Kalinianka” czy „Zefir”. Impreza była sprawnie przeprowadzona, organizatorzy zadbał o gorący posiłek i napoje chłodzące dla wszystkich, a także nagrody (puchary, dyplomy, słodycze), które ufundowali KOZPN, Hutnik i KRH „Solidarność” Huty im. T. Sendzimira. Społecznie zawody sędziowali m. in. znani arbitrzy **E. Iwański i B. Kasprzyk**, a także piłkarze I-ligowego Hutnika **M. Waligóra i J. Kowalik**.

1. Hutnik,
2. „Kalinianka”,
3. „Skarpa”,
4. „Biedronki”

Najlepszą drużyną okazał się Hutnik (drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 83 w Nowej Hucie), która w ćwierćfinale pokonała „Stal” (chłopcy z SP nr 84), w półfinale „Biedronki” 5-1, a w finale „Kaliniankę” (drużyna z SP nr 82) 5-0. Trzecie miejsce przypadło „Skarpie” (zespół z SP nr 80), po wygraniu w finale rzutami karnymi 4-3 (w normalnym czasie był wynik 3-3) z „Biedronkami” (drużyna z SP nr 2 w Skawinie). Do najbardziej wyróżniających się zawodników należeli: **Marcin Kułak, Sebastian Cham, Jacek Chynek, Paweł Wójcik** i najmłodszy ze wszystkich (rocznik 1982) **Paweł Wasilewski**.

Była to ze wszech miar udana impreza. (mm)

Jutro gra rezerwa

WYSOKO aż 0-3 przegrała z **Kablem** Kraków rezerwa Hutnika, występująca w klasie makroregionalnej i musiała oddać przodownictwo w tabeli. Jutro, 23 bm., o godz. 11 **Hutnik II** zagra na własnym boisku z **Glinikiem Gorlice** swój ostatni mecz w sezonie 1989/90.

Juniorzy Hutnika na 3. miejscu

ZAKOŃCZYLI już natomiast rozgrywkę juniorzy Hutnika grający także w klasie makroregionalnej. W ostatniej serii gier zremisowali w Krośnie z **Karpatami** 1-1 (0-0) — gol: **Kruszee** i ostatnie zajęli 3 miejsce w tabeli (przed **MKS Krakus**). Mistrzem została **Cracovia**. (mm)



Kazimierz WĘGRZYN

najlepszym piłkarzem Hutnika w sezonie 1989/90

ROZEGRAL wszystkie mecze w rundzie jesiennej, na wiosnę nie wystąpił tylko w jednym spotkaniu z **Polonią Bytom** na Suchych Stawach (za żółte kartki), był ostoją linii obronnych, zawodnikiem niezwykle walecznym, twardym, ambitnym, pupilem publiczności. **KAZIMIERZ WĘGRZYN** — bo o nim mowa — okazał się najlepszym ze wszystkich w naszej redakcyjnej klasyfikacji a „**STALOWE BUTY**” w sezonie 1989/90 i tym samym przypadł mu tytuł zawodnika nr 1 pierwszoligowej drużyny Hutnika.

Miło nam, że wynik plebiscytu pokrywa się z odczuciami i opiniami trenerów, działaczy i kibiców, którzy także widzieli tego sportowca na 1 miejscu spośród wszystkich. **Węgrzyn** miał naprawdę znakomity sezon. Zrobił wielkie postępy i choć znalazł się po zakończeniu sezonu na liście transferowej, wierzymy, iż kierownictwo klubu z prezesem **Józefem Gaździkiem** i wiceprezesem **Józefem Nowakiem** nie dopuści do tego, by ten świetny gracz zmienił niedługo klubowe barwy.

Wysokie 2. miejsce zajął **Andrzej Sermak**, nie kwestionowany lider drużyny, świetny strzelec. Podobnie jak **Węgrzyn** jesienią rozegrał wszystkie spotkania, w rundzie wiosennej nie wystąpił, ze względu na kontuzję nogi, w jednym spotkaniu, z **Zagłębiem Wałbrzych** w Krakowie.

Przyjemną niespodziankę sprawił wielki pechowiec **Mirosław Waligóra**, który wrócił do drużyny po długotrwałej kontuzji nogi i szybko znalazł stałe miejsce w... reprezentacji olimpijskiej kraju. Skutki urazu widoczne były w grze tego pomocnika w rundzie jesiennej, ale II część rundy wiosennej miał już o wiele lepszą, co znalazło odzwierciedlenie w otrzymanych notach. **Waligóra** zaliczył wszystkie mecze jesienią i 17 na wiosnę (nie wystąpił jedynie w Warszawie w meczu z **Gwardią**, gdyż przebywał z kadrą za granicą).

Na dobrym, równym poziomie grał przez cały sezon ubiegłoroczny triumfator „Stalowych butów” **Leszek Walankiewicz**. Gdyby nie absencja w



dwóch spotkaniach (z **Siarką** w Krakowie i **Miedzią** w Legnicy) kapitan hutniczej drużyny miał szansę zająć nawet 2 lokatę.

W sumie w plebiscycie „**STALOWYCH BUTÓW**” sklasyfikowanych zostało 21 piłkarzy, to znaczy, że wszyscy oni (plus **Robert Latoń**, który wchodził na zmiany, ale nie uzyskał ani jednego punktu, gdyż nie rozegrał przynajmniej 45 pełnych minut) wystąpili w nowohuckich barwach w rozgrywkach II ligi.

Oto końcowa klasyfikacja „**STALOWYCH BUTÓW**” w sezonie 1989/90:

- 207 — **Kazimierz WĘGRZYN**
 - 198 — **Andrzej SERMAK**
 - 188 — **Mirosław WALIGÓRA**
 - 186 — **Leszek WALANKIEWICZ**
 - 182 — **Grzegorz WESOŁOWSKI**
 - 179 — **Jerzy KOWALIK**
 - 168 — **Leszek KRACZKIEWICZ**
 - 165 — **Marek KOZMIŃSKI**
 - 159 — **Krzysztof POPCZYŃSKI**
 - 150 — **Waldemar GÓRA**
 - 127 — **Włodzimierz KWIATKOWSKI**
 - 73 — **Krzysztof TYRPA**
 - 43 — **Krzysztof BUKALSKI**
 - 36 — **Dariusz ROMUZGA**
 - 14 — **Piotr GRUCHAŁA**
 - 13 — **Ryszard FUDALI**
 - 10 — **Jarosław TYRKA**
 - 9 — **Antoni KOT**
 - 8 — **Zbigniew BOLEK**
 - 7 — **Andrzej ZIĘBA**
 - 5 — **Marek URBĄŃSKI**
- Uwaga: **Węgrzynowi, Sermakowi i Waligórze** dopisana została średnia (odpowiednio: 6, 6 i 5 p.) za absencję w jednym spotkaniu.

- 1 — **K. Bukalski, P. Gruchała i L. Walankiewicz**.



Zdjęcia K. KAROLCZYK

W SZACHACH — NAJLEPSZE OGNISKO DT, W STRZELECTWIE — OGNISKO ZW

XXXVII SPARTAKIADA SPORTOWA HTS

TRWA rywalizacja pracowników huty w ramach XXXVII SPARTAKIADY SPORTOWEJ. Niedawno zakończyły się rozgrywki szachowe, nad których sprawnym przebiegiem czuwał **Lesław Przepolski**. Wystartowało w nich osiem zespołów (DT, ZG, ZT, HPR, ZB, DX, ZW, ZR), które walczyły systemem „każdy z każdym”. Decydująca walka była wewnętrzną sprawą ognisk DT i ZG. Zgromadziły one tę samą liczbę punktów, a że w bezpośrednim meczu padł remis, zgodnie z regulaminem musiało dojść do dodatkowego spotkania. Lepsi okazali się szachiści DT, wygrywając 2,5:1,5, i oni zostali mistrzami huty na rok 1990.

- Oto ostateczna kolejność zespołów:
- 1-2. DT 20-8 (30 p. do spartakiady)
 - ZG 20-8 (28 p.)
 - ZT 14,5-13,5 (26 p.)
 - HPR 12,5-15,5 (23 p.)
 - ZB 12-16 (25 p.)
 - DX 11,5-16,5 (24 p.)

7. ZW 11,5-16,5 (23 p.)
8. ZR 10-18 (22 p.)

ROZEGRANO też następną konkurencję — strzelectwo. Tutaj najlepsze okazało się ognisko **ZW** (278 p.) przed **DT** (238 p.), **ZK** (218 p.), **HPR** (142 p.) i **DL** (103 p.), drużyny: **ZS, ZM, ZT, DX** nie zostały sklasyfikowane za brak kompletnych składów.

Indywidualnie:
MĘŻCZYŹNI: 1. **C. Kokosiński (ZM)** 78 p., 2. **T. Kieroński (ZW)** 69 p., 3. **K. Romanek (DT)** 68 p., 4. **S. Janiga (ZS)** 61 p., 5. **L. Herman (ZK)** 57 p., 6. **R. Krupa (ZK)** 57 p., 7. **Z. Konik (ZW)** 51 p., 8. **S. Podsiadło (ZW)** 49 p., 9. **A. Osiniak (HPR)** 45 p., 10. **T. Słysz (DX)** 44 p.; **KOBIE**TY: 1. **A. Garnearz (DT)** 56 p., 2. **K. Popiołek (ZW)** 43 p., 3. **L. Wąs (ZW)** 39 p., 4. **L. Kumpicka (ZK)** 21 p., 5. **T. Siłska (HPR)** 21 p., 6. **B. Kierońska (DT)** 21 p., 7. **B. Kosińska (DL)** 10 p., 8. **M. Zachara (ZK)** 7 p., 9. **C. Grydzik (HPR)** 6 p.

Zbudujemy nowy dom...

WSTĘP pozornie bezsensowny: w cenionej przez mnie Gogolowskiej „Nocy Wigilijnej” prosty Kozak, kowal Wakula, zastanawia się nad jadłospisem carów Wszechrui i w końcu dochodzi do wniosku, że ci ostatni żywią się wyłącznie... miodem zakąszanym słoniną. Idźmy dalej: Przebywając we Lwowie, z ciekawości, udałem się do kina na jakiś przedziwny film sensacyjny lokalnej produkcji, gdzie jeden ze szwarczarakterów, podczas tajnego spotkania, fundował drugiemu grabę i przedstawiał się słowami „Ja agent wsieśmironowo kapitalizmu”. uzyskując w rewanżu równobrzmiącą odpowiedź. Nie zdziwiłem i, ku zgorzeleniu widowni, zachichotałem nerwowo.

Ot, przykład myślenia kategoriami folklorystycznymi. Przykład, jak mały Jaś czy Wania wyobraża sobie rzeczy, o których nie ma pojęcia, lecz mierzy je własną, SLOWNA miarką. Pał to sześć! Gorzej, gdy dziedzictwo tego sposobu myślenia zawładnie bez reszty „odrodzonymi” młodymi. Boć u nas co rusz ktoś pisze lub gada z małego ekranu, że oto nareszcie **BUDUJEMY KAPITALIZM**. Gdyż ustrój u nas zawsze się „budowało”, „wznosiło jego gmach”, „kładło kamienie węgielne”, „umacniało zręby”. W tej materii obowiązuje tematyka budowlana, i to od Broniewskiego po towarzysza Cebulę. W odróżnieniu na przykład od rolnic-

two, gdzie obowiązywała terminologia podręcznika taktyki W.P. Toteż urządzaliśmy „masowane kampanie buraczane”; walczyły nam „traktory bojowe” i chyba dzięki temu pegeerowskie i spółdzielcze pola przynosiły pobjowisko... Cóż, skoro ładować na nich „wrogi desant” stonki...

Alisi współcześni dziedzice myślenia kategoriami pocziwego kowala Wakuli, zasiadający dość gęsto w kwaterach środków masowego przekazu, powinni jednak pamiętać, że tzw. „nowe” wymaga prócz innych rzeczy zupełnie nowej i precyzyjnej terminologii. Lecz oni — zafundowali nam w efekcie coraz częściej powtarzany slogan o... **BUDOWIE KAPITALIZMU**. Skąd my to znamy? Ejże, chłopcy! Zieźta wreszcie z tego rusztowania drzewnej gałki! Opcja na rzecz kapitalizmu to nie opcja na rzecz ideologii, a zwłaszcza propagandy! Niedziśniej (powiedzmy) torysi i whigowie niczego nie „budowali”, nie „kształtowali zębów”... Oni po prostu robili bardzo konkretne rzeczy, tworzyli podstawy prawne dla przyszłych, swobodnych mechanizmów ekonomicznych i społecznych. Poza tym słowo to wszak nie czcza mowa-trawa. Ono też coś znaczy! To przecież między innymi biblijne **VERBUM** czy **LOGOS**!

Odeślmy zatem pocziwego kowala Wakulę i jego sposób myślenia do rodzinnego chutoru. Uswimy tę mani-

z umysłów. Bo jeśli nie, to prócz „budowy kapitalizmu” usłyszymy ani chybi hasła o „wzmocnionym wysiłku dla realizacji światlanych celów kapitalistycznych pieciolatek” lub ujrzymy transparent z napisem „Kapitaliści wszystkich krajów łączcie się!”, umieszczony na nowym Palacu Kultury i Nauki... A bo co? Był stary, socjalistyczny, ofiarowany przez Ruskich, to teraz — i to musowo! — powinien być ganc nowy, zafundowany nam, rzecz jasna, przez Amerykanów. No bo jakżeby inaczej? Nowy ustrój, nowa cegła, nowe wapno, nowa wielka płyta i nowy strzelisty gmach.

A już szczytem wszystkiego — uwaga! — będzie ewentualność, iż ktoś zacznie nam wmawiać, iż wielki prywatny kapitał winien powstać w oparciu... o ogólnonarodowy czyn społeczny. To byłaby już zemsta z za grobu i dowód niezniszczalnej zasady dziedzictwa frazeologii... A czyje? Niech już Szanowny Czytelnik domyśli się sam.

Czesław BIEL

Aforyzm

► Jak żyje, nie spotkałem jeszcze osoby, która by nie usiłowała rzadzić jakimś krajem. Nie mówię o panach ministrach, (...), ale o tych, którzy przy obiedzie czy kolacji reorganizują armię, Kościół, administrację, gospodarkę i reformują ustrój państwowy według własnej koncepcji. **WOLTER**

Mleczek

GALERIA, KRAKÓW,
UL. ŚW. JANA 14



To, że ładne kobiety lubią duże, nowoczesne samochody, było dla Zygmunta Z. pewnikiem. Utwierdził go w tym przekonaniu fakt, że ostatnio dwóch z jego znajomych po wycieczce z „saksów” i zakupie także produktów firmy „Audi” nie mogło narzekać na brak zainteresowania ze strony pięci pięknej. A ponieważ chcieć znaczy móc, nasz 25-letni mechanik samochodowy i początkujący playboy w jednej osobie postanowił w podobny sposób zapewnić obok siebie obecność pięknych dam...

Założenie, skądinąd dość słuszne, że każdą z kobiet nic i nikt tak nie ujmuje jak pełny portfel i luksus, znalazło potwierdzenie w rzeczywistości. Panna Monika W. od wielu lat nieosiągalny dla Zygmunta Z. ideał urody, widząc go za kierownicą nissana zmieniła o nim generalnie zdanie. Na

korzyść. Podobnie było potem z Jolantą W. czy Kazimierą H. oczarowanymi walorami i komfortem jazdy w coraz to nowszych propozycjach motoryzacyjnych, spokojnego i dotychczas mało przebojowego życia mechanicznej.

Nissan po zastawieniu w ocienionej alejce w os. Dąbrowszcaków okazał się tępem dość łatwym. Niedostatecznie zabezpieczone tylne drzwi puściły po kilku sekundach naporu i przygotowany w ślusarskim zakładzie komplet kluczy-wytrychów okazał się niepotrzebny. Do uruchomienia auta wystarczające okazały się szkolne wiadomości, a nade wszystko wcześniejsza praktyka w warsztacie zajmującym się naprawą aut japońskich i niemieckich. Produkty „Toyoty”, „Mazdy”, „Volkswagena”, „Audi” i „Mercedesa” stawały się też później najczęstszym obiektem zainteresowania porywacz-podrywacza. Scenariusz kradzieży był zresztą zawsze taki sam. Późnym wieczorem Zygmunta Z. penetrując nocohukie parkingi wyszukiwał interesujący go model i najczęściej metoda prób (mierząc dość długo trwałych) otwierał drzwi i dostawał się do środka. Odstawiony w boczne uliczki Bielech czy Krzesławów pojazd spędzał tam resztę nocy, a wieczorem następnego dnia złodziej samochodów udawał się „na podryw” lub zaskakiwał dawno nie widziane znajome. Potem,

Śakta sprawy...

z reguły po jednodniowym wykorzystaniu, auto było pozostawiane na jednym z osiedlowych parkingów. Często pozbawione stereofonicznego radia czy fulzaków.

Okazało się jednak, że do przechytrzenia złodzieja potrzeba jedynie trochę inwencji właścicieli samochodów. Wszelkie typowe auto-alarmy były przez pana Zygmunta szybko rozszyfrowywane i nierzadko skutecznie unieszkodliwiane. Wpadką o mało co nie zakończyłaby się próba kradzieży

opła z zachodniemiecką rejestracją, gdy okazało się, że pojazd posiada specyficzny system łączności z nocującym w bloku obok u rodziny właścicielem. Salwowanie się ucieczką tym razem się udało. Znacznie gorzej było w kilkanaście dni potem, gdy marzeniem Zygmunta Z. stał się popielaty mercedes 190 D. Po kilkunastominutowym oporze zamka włamywacz zdolał wreszcie zasiać za kierownicą, rozkoszując się ergonomiczno-stylistycznymi rozwiązaniami niemieckich projektantów i podjął próbę uruchomienia silnika produktu spółki „Daimler-Benz”. W tym też jednak momencie odezwał się ogłuszający sygnał alarmowy, budząc nie tylko właściciela, ale także posiadaczy kilkadziesiątu samochodów znajdujących się na tym parkingu. Prerażony mechanik dopiero po chwili zreflektował się, iż trzeba uciekać. Grupa interwentów w piżmach była jednak szybsza...

Zygmunta Z. w trakcie rozprawy wszelką winą za dokonane czyny obarczył kobiety i producentów zagranicznych aut, robiących rzeczy ładne i nowoczesne. Sąd nie podzielił jednak tego stanowiska zarzucając mu wielokrotnie, krótkotrwałe użycie pojazdów samochodowych i zabór mienia kilkusetmilionowej wartości, skazując go na 2 i pół roku pozbawienia wolności. **(MARK)**

KRESKA

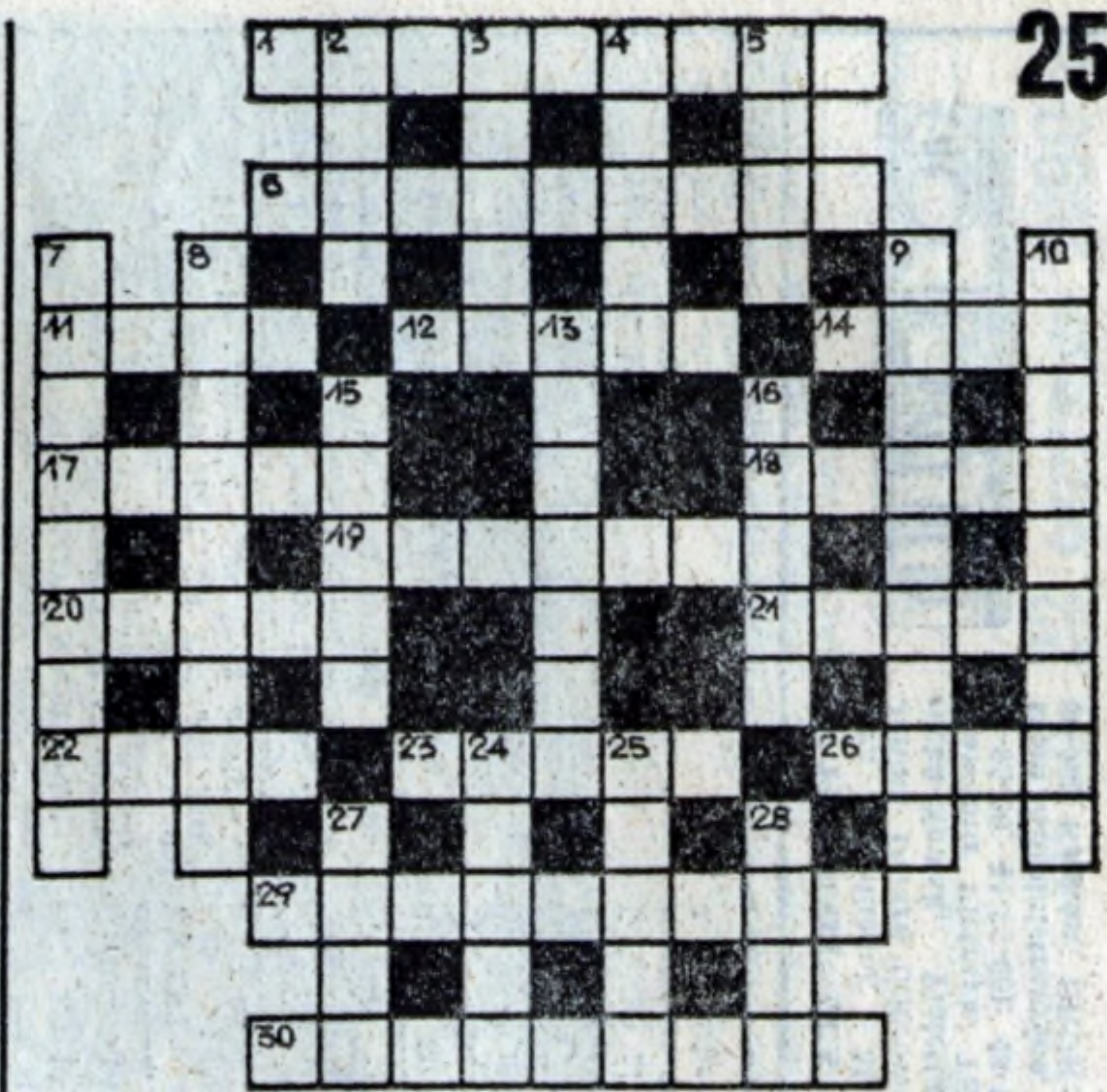
POD

TO JUZ HISTORIA!

„My nie musimy się wstydić 13 Grudnia. Od tego dnia rozpoczął się marsz ku Polsce Bezkryzysowej” — powiedział M. F. RAKOWSKI stoczniovcóm w 1983 r. Innego zdania był tow. WL. LORANC, który, także w 1983 r., wyjaśniał: „Przyczyn obecnego kryzysu, a zwłaszcza braku poparcia dla decyzji rządu, należy upatrywać w politykierstwie Kościoła”, zwłaszcza że, jak zapewniał minister KRASINSKI, w tym samym czasie: „Chłopi jeżdżą traktorami do kościoła i marnotrawią paliwo. Protestanci najpierw dobrze pracują, a potem się modlą, a u nas to najpierw modlitwa, a potem dopiero praca”. TOWARZYSZ z KF PZPR HiL-u miał taki sposób: „Działania prowadzone przez organa porządkowe będą szły w takim kierunku, aby odpowiedzialność za niedopuszczenie do wizyty Papieża spadła na społeczeństwo”, gdy jednak do wizyty doszło, to tenże towarzysz wyznał z żalem: „Jak nasz szef, człowiek mający wsparcie w Moskwie, może lecieć na skinienie jakiegoś klechy, którego taskawie wpuściliśmy do kraju?” Wiceminister zaś, generał SB CIASTON, mocno się wstydził: „Nie jesteśmy zadowoleni z tej wizyty. Nie rozumiem, dlaczego istnieje powszechna opinia, że powinniśmy być dumni z tego, iż Polak jest papieżem. Przecież to nas cofnęło do średniowiecza. Ja jako członek partii wstydzę się tego i wstyd powinni odczuwać wszyscy członkowie partii, i taką postawę należy propagować”.

A język ich był giętki i powiedział to, co pomyślała głowa... (1)

(Wszystkie cytaty pochodzą z książki p. „Małe wademecum PRL”. A. Bikont, P. Bikont, W. Cesarski, „Agora”, 1990 r.)



POZIOMO: 1. człowiek wpływoy popierający jakąś sprawę lub osobę, 6. przyrząd lekarski, 11. graniczna rzeka, 12. niskostopowa stał na precyzyjne przyrządy, 14. organizacja społeczna np. kobiet, narodów lub sportu, 17. kamienny rzeźbiony nagrobek w formie skrzyżni, 18. dachowy ściek, 19. wyreca człowieka w pracy, 20. następny dzień, 21. litewskie miasto stołeczne, 22. ekstrakt kawy zbożowej, 23. barwne półszlachetne kamienie, 26. północny ptak nieciot, 29. służy do pomiarów cieplnych, 30. używana do natłuszczania rak (alkohol trójwodrotlenowy).

PIONOWO: 2. narodowa pieśń, 3. pracowity silacz lub pierwiastek o symbolu Ti, 4. broń podobna do łuku, strzela belkami, 5. kłująca ryba słodkowodna, 7. zasłużony, szanowany człowiek, 8. dział językoznawstwa (nasza ma 7 przypadków), 9. w ulamku, 10. produkt żywiczy do wyrobu lakierów, 13. rosna w ogrodzie, 15. pogardliwie o starcu, 16. linia komunikacyjna, 24. ratunek, 25. wielkooka malpiatka, 27. koreańskie miasto olimpijskie, 28. USA ma ich 49.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 28 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23

24. import, 25. usługa, 27. ukwiał, 28. Gandak, 29. mazak, 30. trema.

POZIOMO: 7. kinkiet, 8. protest, 9. okazja, 10. Kowary, 11. lampa, 14. opoka, 17. kanwa, 19. wydawca, 20. owce, 21. joga, 22. Ruciane, 23. wirus, 26. tunga, 29. maszt, 31. spółka, 32. rewanż, 33. program, 34. ambaras.

PIONOWO: 1. biskup, 2. skrzek, 3. detal, 4. draka, 5. stawka, 6. Ostrów, 12. audycja, 13. pawłacz, 15. otwór, 16. awers, 17. kajet, 18. nagan.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 23. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Tadeusz Dobrzański**, 30-035 Kraków, ul. Grottgera 1/7; **Michał Zondziuk**, 31-766 Kraków, os. Lubocza 111 (gospodarstwo rolne); **Tadeusz Gawłowski**, 31-966 Kraków, os. Sportowe 26/40.

CO PODAĆ DO STOŁU, GDY PRZYJĄ GOSCI, A W DOMU NIC NIE MA

Świeżo upieczoną indyczkę pokrajać w plasterki, wyłożyć na półmisek, ubrać kaparami i salata z pomidorów. Funct lososia, trzy pudełka sardynek, szupaka na zimno, paszlet ze zwierzyzny i kilka sledzi marynowanych, zimne mięsa — rozłożyć na półmiskach i rozstawić na stole. Kilka butelek wódki i wina, trochę owoców, czarna kawa i likiery — i ta zaimprowizowana naprędce kolacyjka zadowoli najwybredniejsze gusta. **(J. Tuwim i A. Słonimski — 1920 r.)**